

# don Bosco

Nr 4 (175) KWIECIEŃ 2017

KOŚCIÓŁ RODZINA SZKOŁA



Proponując  
młodzieży  
zabawę  
w teatr...



4-7

Nauka  
przebaczenia



12-13

Duszpasterstwo  
kibiców



14-15

Poradnik  
małżeński



20-21

**D**rodzy przyjaciele Rodziny Salezjańskiej, zbliżają się Święta Wielkanocne. Wiemy doskonale, co znaczy celebrowanie Paschy, a jednak każdego roku z zaskoczeniem odkrywamy wciąż nowe i jakże cenne wartości, jakie to święto niesie.

Ze swej natury czas Wielkanocy jest najpiękniejszym czasem. Także liturgia i nasze kościoły są pełne wspaniałych pieśni, świateł i kwiatów. Głównym przesłaniem jest: nasze życie nie kończy się z chwilą śmierci. Po śmierci zmartwychwstaniemy w Bogu. Pan Jezus zmartwychwstaje, powraca do ŻYCIA pisanego z dużej litery, INNEGO ŻYCIA.

W ten sposób Bóg Ojciec ukazuje światu, że ostatnim słowem nie jest śmierć ani to wszystko, co jest jej przyczyną: nasza mała i wielka przemoc, egoizmy, wojny. Nie jest nim także długi ciąg upokorzeń, który nas wlecze ze sobą, a wśród nich poniżanie i agonia osób, które cierpią z powodu złych relacji ludzkich; które czują się wykorzystane, gnębione, uciskane i wykluczone.

A to dlatego, że Bóg chce, aby wszystkie ludzkie stworzenia, tj. my wszyscy, mieli życie i mieli je w obfitości.

Zmartwychwstanie Jezusa nie odnosi się tylko do tego, co nastąpi w chwili naszej śmierci i po niej. Celebrujemy zmartwychwstanie Jezusa, aby już teraz zmartwychwstać, przejść ze śmierci do życia. W naszej wierze wychodzimy poza świat, który jest niewolnikiem śmierci.

Od najdalszego krańca wschodniego po najdalszy kraniec zachodni, niczym droga słońca, rozciąga się na całym świecie miłość wychowawcza salezjanów.

Moja myśl wędruje do licznych placówek salezjańskich na świecie, ponieważ moim marzeniem jest, aby były one prawdziwymi ośrodkami życia dla wszystkich ludzi młodych, życia obfitego, autentycznego, wartościowego, które nadaje im godność, pozwalając doświadczyć im tego wielkiego daru, jakim jest Bóg w ich życiu.

Moja myśl szybuje od Wschodu do Zachodu. Myślę tu o miejscu, które jako pierwsze ogląda światło każdego dnia na świecie salezjańskim, a konkretnie o salezjańskiej placówce na wyspie Savai'i na archipelagu



## Aby mieli życie w obfitości

**Moja myśl wędruje do licznych placówek salezjańskich na świecie, ponieważ moim marzeniem jest, aby były one prawdziwymi ośrodkami życia dla wszystkich ludzi młodych, życia obfitego, autentycznego, wartościowego, które nadaje im godność, pozwalając doświadczyć im tego wielkiego daru, jakim jest Bóg w ich życiu.**

Samoa, gdzie poznałem wspaniałych ludzi młodych i dynamiczną wspólnotę, która im towarzyszy na ich drodze życia. Myślę też o placówkach wysuniętych bardziej na zachód salezjańskiego świata, tych na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

I prawie jak wtedy, kiedy ksiądz Bosko marzył o ekspansji swojego zgromadzenia, jestem szczęśliwy, wiedząc, że w wielu miejscach, gdzie znajdują się proste dzieła salezjańskie na świecie, można spotkać domy, które obdarowują życiem dzieci i młodzież. Zarówno na Samoa, jak i na Wyspach Salomona czy w Papui-Nowej Gwinei czyni się to, zapewniając doskonale kształcenie zawo-

dowe, które przygotowuje ich do konkretnego życia. Również zarówno w Kalkucie, jak i Delhi czy Chennai, ale także w innych miastach, realizuje się to w domach, dzięki którym dzieci, które porzuciły trudne życie na ulicy, otwierają się na nowe życie, znajdując ciepło i dobroć w klimacie rodzinnym.

I podobnie jest w salezjańskim domu w Stambule i cierpiącym Aleppo, jak również w setkach domów naszej salezjańskiej rodziny w Afryce. W nich znalazły schronienie dzieci z ulic Addis Abeby, uratowane dziewczynki, które były wykorzystywane seksualnie w Sierra Leone czy też „os meninhos da rua” (dzieci ulicy) w Mozambiku i w Angoli.

Nowego życia szukają także młodzi imigranci, których Rodzina Salezjańska przyjęła w Katanii i Neapolu, a także w innych dzielach Europy. Ten dar życia znajdują nastolatki i ludzie młodzi, którzy opuścili partyzantkę w Kolumbii i przebywają teraz w „Ciudad Don Bosco” w Medellin, a także tysiące uchodźców na granicy Meksyku w mieście Tijuana, gdzie nasi bracia i siostry zwyczajnie dzielą z nimi chleb i życie.

To wszystko i jeszcze wiele innego stanowi inspirację dla obchodów tegorocznej Paschy. To nie mogą być obchody bez Boga, bez Tajemnicy, bez mocy Ducha Świętego, jaką został wskrzeszony Jezus. I nie może to być również celebrowanie duchowo pusta, która sprawia wrażenie, że nie liczą się życie i ból dzieci Bożych. Dla Jezusa one się liczą, dzień po dniu był pogrążony w życiu swojego ludu, zwłaszcza osób najbiedniejszych i najsłabszych.

Czas Wielkiej Nocy zachęca nas do kroczenia drogą zmartwychwstania. Kamień, który czasem wydaje się nam stawiać opór, został usunięty. Zmartwychwstały Chrystus żyje, wlewając w nas witalną energię. To On stanowi „tajemnicze prawo”, które ukierunkowuje całą drogę na Życie. A to dlatego, że On jest „sercem naszego świata”.

Moi drodzy przyjaciele i przyjaciółki, nie pozwólmy, by te proste, ale ważne rzeczy, nam umknęły. Niech obchody Paschy Pana napełnią nas radością, nadzieją i głęboką wiarą. Naszym stałym celem musi być darowanie życia, życia obfitego, godnego, autentycznie ludzkiego, wszystkim tym, którzy je zniszczyli, poranili i zniewolili przemocą, lękami i naciskami tego świata.

Zachęcam was, byście, mocni siłą Paschy, nie przyzwyczajali się do spoglądania bez wrażliwości i bez z troskowania na tak liczne osoby, które naprawdę nie wiedzą, co oznacza dobre życie.

Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego! ■

■ **Ángel Fernández Artime,**

Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego,  
X Następca księdza Bosko

## OD REDAKCJI

Lubimy słuchać osób, które mówią zrozumiale, pięknymi słowami i z uczuciem. Niektórzy mają ten szczególny dar bez specjalnej nauki, ale większość uczy się tego i to czasami długo.

Zanim Karol Wojtyła zdecydował się być kapłanem, pragnął związać swoje życie z teatrem. W późniejszym czasie ta pasja została utrwalona w sztukach, które napisał, m.in. Brat naszego Boga, Przed sklepem jubilera. Doświadczenie aktorskie, świetna dykcja i dobry głos pomagały mu jako Papieżowi docierać do tłumów wiernych. W naszej pamięci przechowujemy wspomnienia z występów, które poruszały nas do głębi.

Ale przecież to nie tylko warsztat aktorski o tym decyduje, lecz również głębokie przemyślenia. Z filozofii Platona czerpiemy przekonanie, że Piękno kieruje człowieka w stronę Dobra. Ta myśl była bliska Papieżowi, stąd mówił o jedności Piękna, Dobra i Prawdy. Prawdziwa sztuka, w tym teatr jest drogą prowadzącą do Boga. Karol Wojtyła w rozważaniach o sztuce przywołuje rozmowę Chrystusa z młodzieńcem, a konkretnie szczególne znaczenie słów Chrystusa: Któż jest dobry? Przecież tylko sam Bóg! (por. Mk 10, 18; Łk 18, 19).

Juliusz Osterwa, u którego aktorem był student Wojtyła, tak pisał w swoich zapiskach: Sztuka ma nauczyć modlić się i żyć. To jest odpowiedź dla tych, którzy pragną wolności dla sztuki. ■

ks. Adam Świta  
salezjanin, redaktor naczelny

## BLOGOSFERA donbosco.pl

Blogi o wychowaniu. M.in. Agnieszka Rogala:

**Konkursy dla dzieci. Czy pomagają?**

” *Myśl wychowawcza ks. Bosko podkreśla, iż: prawdziwa miłość nakazuje błędy innych znosić z cierpliwością i chętnie przebaczać*

**ks. prof. Stanisław Chrobak**

czyt. str. 12-13 ▶



Ilustracja na okładce:

folia.pl

## SPIS TREŚCI

<b>SZKOŁA I WYCHOWANIE</b>	4-7
Proponując młodzieży zabawę w teatr, trzeba najpierw zdobyć jej zaufanie	
<b>KOŚCIÓŁ WIARA LUDZIE</b>	8-9
<b>NASZE MISJE</b>	10-11
Ameryka Północna: Ten ksiądz jest nasz	
<b>WIARA I WYCHOWANIE</b>	12-13
Nauka przebaczenia	
<b>WYCHOWANIE</b>	14-15
Duszpasterstwo kibiców	
<b>HISTORIA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ</b>	16-17
Wychowankowie salezjańscy w walce o Polskę	
<b>ROZWAŻANIA RODZINNE</b>	18-19
Rola wychowawcy i kapłana. Jak mówić do młodych o czystości i jak wychowywać do czystości. Część V	
<b>PORADNIK MAŁŻEŃSKI</b>	20-21
Trudności w budowie małżeństwa związane ze sferą seksualności... Część 8	
<b>BIBLIA A WYCHOWANIE</b>	22-23
Władza ojcowska w świetle nauczania świętego Pawła. Część 2	
<b>POKÓJ PEDAGOGA</b>	24
Czy trzeba uczyć sensu słowa przepraszam?	
<b>RELIGIA W SZKOLE</b>	25
Uczciwy obywatel	
<b>SŁÓWKO O KSIĘDZU BOSKO</b>	26
Stać ich na wiele	
<b>DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA</b>	27
Ostatnie słowo tego, kto kocha	
<b>POD ROZWAGĘ</b>	28
Duchowe pułapki wroźb	
<b>PRAWYM OKIEM</b>	29
Konstruowanie Frankensteina	
<b>PRZECZYTAJ OGLĄDNIJ POMYŚL</b>	30

**Wydawca:** Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska, ul. Batuckiego 8, 30-318 Kraków

**Redakcja:** ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny), Maciej Kwaśniewski (z-ca redaktora naczelnego), ks. Adam Parszywka SDB, ks. Tomasz Łach SDB, koad. Zdzisław Brzek SDB, Grażyna Starzak.

**Rada Programowa:** s. Barbara Chrapek CSSMA, Marta Korczyk BWS, ko. Karol Kliszcz SDB, ks. Wojciech Kutak SDB, ks. Mirosław Łobodziński SDB, Zofia Nieć, s. Bernadetta Rusin FMA, ks. Grzegorz Sprysak CSMA, Wiesław Sojka BWS, s. Janina Stankiewicz FMA, s. Magdalena Szlachcic FMA, s. Katarzyna Szczodrak FMA, ks. Daniel Śliwiński SDB, ks. Grzegorz Tondera SDB, ks. Krzysztof Tomczkowski SDB, s. Eliza Włodyka CSSMA

**Opracowanie graficzne skład:** MaiWay Studio Andrzej Nawrat

**Druk:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie  
**Nakład:** 10 000 egz.

**Adres redakcji:** ul. Batuckiego 8, 30-318 Kraków  
tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl  
[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)

**Ofiara na Don Bosco, misje, młodzież potrzebująca:**

Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska  
ul. Batuckiego 8, 30-318 Kraków  
**nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031**

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo redagowania nadstanych tekstów.

# PROponując MŁODZIEŻY ZABAWĘ W TEATR, TRZEBA NAJPIERW ZDOBYĆ JEJ ZAUFANIE

■ **Grażyna Starzak**, dziennikarka, uczestniczy w radzie programowej Centrum Jana Pawła II



**Udział w teatrze szkolnym pozwala młodemu człowiekowi poznawać siebie. Pomaga wyrabiać umiejętność wywoływania emocji i radzenia sobie z nimi, rozwija wiarę we własne możliwości. Pozwala odkryć inny świat niż domowy, podwórkowy czy typowo szkolny.**

Zarówno teoretycy, jak i praktycy są zgodni co do tego, że poprzez udział w pracach teatru szkolnego dzieci i młodzież szybciej rozwijają się emocjonalnie i ruchowo. Teatr szkolny istnieje prawie we wszystkich placówkach salezjańskich. W niektórych działa z ogromnym rozmachem i powodzeniem, potwierdzonym licznymi nagrodami. Miarą jego sukcesu w niektórych szkołach jest też niemal masowe uczestnictwo w zajęciach teatralnych młodych ludzi.

Udział w teatrze szkolnym pozwala znaleźć motywację do życia na zasadzie: „jeśli mogę na scenie, to mogę w życiu”. W takim rozumieniu zajęcia teatralne mają niewątpliwie znaczenie również terapeutyczne.

### **Odkrywać pozawerbalny obszar świata**

Uczestniczenie w tej formie aktywności pozalekcyjnej daje możliwość dotykania tych tematów, tych problemów, o których w domu, w szkole lub na podwórku się nie mówi. Daje pewne poczucie bezpieczeństwa, bowiem dzieci, młodzież nie muszą mówić o sobie, tylko o problemie. Teatr szkolny to czasem jedyna dziedzina, w której młodzi ludzie mogą osiągnąć sukces, być zauważeni. – Bawiąc się w teatrze, dzieci uczą się wyrażania emocji i nazywania emocji. Rozwijają się ich wyobrażenia, bo świat teatru jest światem wyobraźni, fantazji. Uczymy metafor, znaków, mowy ciała, pozwalamy odkrywać pozawerbalny obszar świata, dajemy możliwość myślenia abstrakcją – podkreśla Dorota Zalewska, polonistka z Zespołu Szkół Salezjańskich w Sokołowie Podlaskim. Wraz z drugą polonistką od siedmiu lat prowadzą szkolny zespół teatralny „Od A do Z”. – Powstał w sposób spontaniczny – wspomina moment założenia teatru Dorota Zalewska. – Pewnego dnia na apelu, czyli porannym „Słówku”, ogłosiliśmy, że poszukujemy chętnych. Zgłosili się uczniowie i z gimnazjum, i z liceum. Specjalizujemy się – jeśli tak można powiedzieć, w małych formach artystycznych. Przygotowanymi przez nas przedstawieniami staramy się uatrakcyjnić życie szkoły.

– Obecnie trwają próby do spektaklu kabaretowego, który zamierzamy wystawić pierwszego dnia wio-





sny. W styczniu pokazaliśmy się szerszej publiczności poprzez inscenizację w czasie Orszaku Trzech Króli, który w tym roku po raz pierwszy przeszedł przez Sokołów Podlaski – opowiada o działalności teatru Dorota Zalewska. Zaznacza, że edukacja teatralna młodzieży z tej placówki to także comiesięczne wyjazdy do jednego z teatrów warszawskich. – Młodzież musi mieć okazję zasmakować w prawdziwym teatrze, przyjrzeć się, jak grają profesjonalni aktorzy – dodaje.

Trzon szkolnego zespołu teatralnego w tej placówce stanowi 10-12 osób. – To grupka uczniów, na której zawsze można polegać, bo jak przygotowujemy przedstawienie, spotykamy się nawet trzy, cztery razy w tygodniu. To dość absorbujące i wymaga dobrej organizacji czasu przez ucznia, który przecież codziennie ma lekcje i musi się do nich przygotować – mówi Dorota Zalewska. Prowadzenie szkolnego teatru to spore wyzwanie dla opiekuna grupy. – Dla nas najważniejsze jest to, żeby dzieci się tu spełniały. Dlatego prowadzimy to kółko – mówi polonistka z Sokołowa Podlaskiego.

### System prewencyjny

Taki cel postawiła sobie również Joanna Rogala, założycielka i opiekunka teatru „PoProstu” działającego w Salezjańskim Gimnazjum i Liceum w Legionowie. Teatrem szkolnym opiekują się zwykle poloniści. Tymczasem pani Joanna uczy... biologii, ale teatr to jej pasja. W salezjańskiej placówce w Legionowie zakładała teatr pięć lat temu razem z księdzem Robertem Bednarskim, obecnie dyrektorem Salezjańskiego Gimnazjum i Liceum w Ostródzie, gdzie również z sukcesem działa szkolny teatr; „bardzo ważny element edukacji” – jak mówi Joanna Rogala. Obecnie pomaga jej Patryk Pawlak, aktor związany z warszawskim Teatrem Rampa, a od niedawna również nauczyciel muzyki. Teatr „PoProstu” ma w swoim dorobku bardzo ambitne przedstawienia, m.in. „Romeo i Julia”, „Pamięć” oraz najnowsze, którego bohaterem jest ksiądz Bosko, a na koncie spore sukcesy – nagrody na międzyszkolnych przeglądach. Członkowie zespołu występują przed młodą, ale także starszą publicznością. Jeden ze spektakli dedykowali 9-letniemu Marcinowi, który poważnie choruje. „Prosimy pomóżcie Marcinowi” – apelowali przed spektaklem młodzi aktorzy. A w czasie przedstawienia zorganizowali zbiórkę datków na leczenie chłopca.

W zespole teatralnym „PoProstu” na początku było 20 uczniów, potem 40, 60, a teraz grupa liczy ponad 100 osób! – Zainteresowanie naszym teatrem jest spore. To wszystko zasługa młodzieży. Jest w nich zapał, ciągle wychodzą z nowymi propozycjami, ciągle stają przed nowymi wyzwaniami – mówi Joanna Rogala, opie-

kunka grupy. – Bardzo nas to cieszy, bo te działania doskonale wpisują się w system prewencyjny księdza Bosko, który pytany o sekret powodzenia stworzonego przez siebie „Oratorium” wymieniał m.in. działalność stworzonego przez siebie teatrzyku – przypomina pani Joanna, dodając, że ksiądz Bosko, obserwując młodzież, doszedł do wniosku, że najwięcej doznań i emocji dostarcza im udział w przedstawieniu teatralnym.

### By opiekun grupy teatralnej uczył się od innych

Z panią Joanną rozmawiamy w trakcie przygotowań kolejnego, niezwykle ambitnego występu. Z okazji ustanowionego w tej placówce „Dnia Języków Obcych” zespół teatralny wystawi sztukę „Romeo i Julia” po angielsku! Co Joanna Rogala radzi nauczycielom, którzy przygotowują się do założenia szkolnego teatru? – Po pierwsze, nie trzeba się tego bać, być odważnym, proponując młodzieży taki rodzaj zajęć pozaszkolnych. Poza tym radzę, żeby się naprawdę zaangażowali, poświęcili młodzieży czas i co ważne – zdobyli jej zaufanie. Tę ostatnią radę dają opiekunom szkolnego teatru także specjaliści. Młody człowiek otworzy się bowiem tylko wobec osób bliskich i sprawdzonych, takich, którym może zaufać. Nauczyciel, który opiekuje się zespołem teatralnym w szkole ma ułatwione zadanie, ponieważ przebywa z dziećmi przez wiele godzin dziennie i tylko od niego zależy, czy zdobędzie zaufanie swych podopiecznych.

W opinii Joanny Rogali ważne jest też, by opiekun grupy teatralnej uczył się od innych, czerpał z doświadczenia tych, którym się udało porwać młodzież za sobą. – My na przykład jeździliśmy na warsztaty do zespołu szkół salezjańskich w Łodzi. Tam z młodzieżą pracowała pani Sylwia Gajewska. Wiele się od niej nauczyliśmy – przyznaje Joanna Rogala.

### Inspirować do własnych pomysłów

Barbara Broszkiewicz, która wraz z Jerzym Jarkiem napisała unikatową w skali kraju książkę pt. „Warsztaty edukacji teatralnej – teatr dziecięcy”, od niedawna dostępna w wersji e-booka,

przypomina, że jeśli teatr ma służyć rozwojowi umiejętności wyrażania twórczej ekspresji za pomocą języka sztuki, to młody człowiek uczestniczący w kierowanych przez instruktora działaniach musi „bezwzględnie być ich podmiotem”. Jak słusznie zauważa Barbara Broszkiewicz – ta zasada dotyczy zarówno młodych ludzi na scenie, jak i na widowni. W teatrze, który ma spełniać funkcję kształtowania i wzbogacania osobowości młodego człowieka, pełnić rolę edukacyjną – wszystko jest konsekwencją tego założenia.

– Mając to na uwadze nie róbmy przedstawień „dla jurorów”, „dla dyrektorów”, nie każmy dzieciom, młodzieży posługiwać się językiem, którego nie rozumieją – nie wkładajmy w ich usta archaizmów, chyba że tego wymaga przyjęta i objaśniona konwencja, nie proponujmy zabaw, w które bawiliśmy się, będąc dziećmi, bądźmy partnerami w „zabawie w teatr”, a nie „tyranami”, którym nie można odmawiać. Nauczmy się słuchać naszych wychowanków – dla wielu z nich teatr jest możliwością wypowiedzi, której nie mają w domu, szkole czy na podwórku – radzi Barbara Broszkiewicz. W jej opinii, warunkiem powodzenia w pracy osoby, która zakłada i prowadzi szkolny teatr, jest też odpowiedni dobór treści, czyli materiału scenariuszowego, jaki zaproponują wychowankom, ale też dobór muzyki, trafna obsada ról, użycie świateł, lalek, rekwizytów. – Pamiętajmy także o tym, żeby inspirować dzieci i młodzież do własnych pomysłów interpretacyjnych i inscenizacyjnych – podsumowuje Barbara Broszkiewicz. ■

## 10 zasad prowadzenia dziecięcej i młodzieżowej grupy teatralnej

- 🗨️ Zaczynamy od zabaw w teatr, od dramy. Nie wymagamy od uczestników już na wstępie naśladowania profesjonalistów w interpretacjach, w mowie, w geście i ruchu.
- 🗨️ Jako nauczyciel, wychowawca, instruktor zaczynamy od tego, co jest nam najbliższe i daje najwięcej zadowolenia, od tego, czym sami się zajmujemy i w czym się czujemy dobrze. Wtedy będziemy autentyczni.
- 🗨️ Prowadząc grupę teatralną pamiętajmy, że podmiotem naszych działań jest człowiek (dziecko, młodzież), a naszym celem jest wychowanie.
- 🗨️ Wzmocnijmy w dzieciach wiarę w siebie, pomóżmy dojrzeć każdą ich mocną stronę.
- 🗨️ W naszej pracy spróbujmy zawsze zakładać, że choć w różnym stopniu, ale zasadniczo każdy jest kreatywny i każdy może się bawić w teatr.
- 🗨️ Wybierajmy repertuar odpowiedni do wieku wykonawców i publiczności, pamiętając o tym, żeby słowo, gest, ruch, dźwięk, obraz był zrozumiały nie tylko dla nauczycieli.
- 🗨️ Pamiętajmy, że my też jesteśmy amatorami, więc nie musimy „silić się” na profesjonalizm, kreować na prawdziwych znawców sztuki teatru.
- 🗨️ Starajmy się, by zajęcia były atrakcyjne i niekonwencjonalne. W ten sposób pobudzamy harmonijny rozwój dziecka.
- 🗨️ Nie koncentrujemy się tylko i wyłącznie na jednej formie teatru, jednym aspekcie pracy, np. tylko klasyka i tylko dykcja. Młodzi ludzie lubią poszukiwać, odkrywać. A my powinniśmy być ich przewodnikami.



Fot. episkopat.pl

**WATYKAN****Przedstawiciel Watykanu:  
„Chrześcijanie wciąż prześladowani”**

„Podejmuje się liczne wysiłki, by promować i umacniać podstawowe prawo człowieka do wolności religijnej. Mimo tego w wielu częściach świata jesteśmy faktycznie świadkami stałego pogarszania sytuacji, a nawet wprost ataków na to niezbywalne prawo” – zwrócił uwagę stały watykański obserwator przy urzędach Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie, otwierając spotkanie towarzyszące 34. sesji oenietowskiej Rady Praw Człowieka. Abp Ivan Jurkovič podkreślił, że wybór i praktykowanie wiary muszą być wolne od jakichkolwiek nacisków. Zauważył, że sytuacja wolności religijnej w dzisiejszym świecie jest szokująca, zwłaszcza ze względu na bezprecedensową liczbę aktów przemocy wobec chrześcijan i innych wspólnot religijnych. W ostatnich latach miliony ludzi musiały opuścić rodzinne ziemie, często z powodu konfliktów.

Szczegóły: [www.pl.radiovaticana.va](http://www.pl.radiovaticana.va)**CARITAS POLSKA****Wspieramy już ponad 2 tys.  
syryjskich rodzin**

2041 syryjskich rodzin, przede wszystkim w Aleppo, objętych jest trwającą od 5 miesięcy akcją Caritas Polska „Rodzina Rodzinie”. Maria Titaniec, kierownik działu projektów zagranicznych tej organizacji powiedziała, że ludzie w Syrii są po prostu udręczeni wojną. Panują potworne warunki: od dwóch lat nie ma bieżącej wody, od wielu miesięcy brakuje prądu. Titaniec podkreśliła, że pomoc trafia także do muzułmanów, którzy są bardzo wdzięczni za wsparcie, a jednocześnie przyjmują je ze zdumieniem. „Często pytają nas: dlaczego wy, chrześcijanie, nam pomagacie?”. Jedna trzecia chrześcijan z Aleppo objęta jest pomocą z naszego kraju.

Szczegóły: [www.caritas.pl](http://www.caritas.pl)**PAPIEŻ FRANCISZEK**

**Krzyż chrześcijanina nie stanowi elementu wyposażenia domu ani wisiorka do noszenia, ale to wezwanie do miłości, z jaką Jezus się ofiarował, aby wybawić ludzkość od zła i grzechu.**

**Jezus to Mesjasz inny od oczekiwań: nie potężny i chwalebny król, ale pokorny, bezbronny sługa; nie pan cieszący się wielkim bogactwem, które stanowiło znak błogosławieństwa, ale człowiek ubogi, który nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć; nie patriarcha z licznyim potomstwem, ale bezzenny, bez domu i bez gniazda. Jest to objawienie Boga sprzeczne ze schematami, zaś najbardziej wprowadzający w zakłopotanie znak owego gorszącego naruszenia ładu stanowi krzyż. Ale właśnie przez krzyż Jezus osiągnie chwalebne zmartwychwstanie.**

**Jezus przemieniony na górze Tabor chciał ukazać uczniom swoją**

**chwałę, nie po to, aby oszczędzić im przejścia przez krzyż, ale aby wskazać, dokąd on prowadzi. Kto umiera z Chrystusem, z Chrystusem zmartwychwstanie. Kto razem z Nim walczy, z Nim także będzie tryumfował. To orędzie nadziei, jakie zawiera krzyż Jezusa, nakłaniając do męstwa w naszym życiu. Krzyż chrześcijanina nie stanowi elementu wyposażenia domu ani wisiorka do noszenia, ale to wezwanie do miłości, z jaką Jezus się ofiarował, aby wybawić ludzkość od zła i grzechu. W tym okresie Wielkiego Postu pobożnie kontemplujemy krzyż: jest on znakiem wiary chrześcijańskiej, znakiem Chrystusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał. Niech krzyż oznacza etapy naszej wielkopostnej pielgrzymki, abyśmy coraz bardziej rozumieli powagę grzechu i wartość ofiary, poprzez którą Odkupiciel nas zbawił.**

**MICHALICI****Anielski Patron**

Michalicy zorganizowali akcję Anielski Patron, której celem jest przywrócenie w Polsce zapomnianej modlitwy za wstawiennictwem św. Michała Archanioła. W bardzo prosty sposób może się w nią włączyć niemal każdy. Wystarczy wejść na stronę: [www.anielskipatron.pl](http://www.anielskipatron.pl) i poświęcić dwie minuty na wypełnienie formularza. W ramach akcji można wziąć również udział w miesięcznej Wielkiej Nowennie do św. Michała Archanioła. Święty Michał przyzywany jest

przez wiernych w walce przeciw siłom zła. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu niemal każda msza św. kończyła się słowami „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce!”. Choć zwyczaj odmawiania modlitwy ułożonej przez Leona XIII zanikł po Soborze Watykańskim II to coraz więcej osób dostrzega potrzebę jego przywrócenia. Stąd pomysł inicjatywy skierowanej zarówno do osób świeckich, jak i duchownych.

Szczegóły: [www.michalicy.pl](http://www.michalicy.pl)



## WATYKAN



### Salezjanka w Konsultacyjnej Radzie Kobiet

W przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej odbyła się prezentacja Konsultacyjnej Rady Kobiet, stałego organu Papieskiej Rady ds. Kultury, by wzbogacić Kościół i społeczeństwo kobiecym wkładem. Należy do niej 37 kobiet z różnych krajów, środowisk i zawodów. Siostra Marcella Farina CMW, wykładowca teologii na Papieskim Wydziale Nauk o Wychowaniu „Auxilium”, jest także jej członkinią. Konsulta Kobiet ma się spotykać trzy razy w roku, przedstawiając propozycje, które dotyczą różnych dziedzin.

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)

## KRAKÓW, MICHALITKI



### Rodzice odwiedzili kandydatki i postulantki

W domu zakonnym w Krakowie gościli rodzice sióstr przebywających w formacji wstępnej. Kilkundniowy zjazd rodziców kandydatek i postulantek jest już wieloletnią tradycją. Pozwala bliskim naszym najmłodszych sióstr poznać bliżej rodzinę michalicką, klimat domu zakonnego, doświadczyć wspólnotowej modlitwy i radości przebywania razem.

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)



[michalici.pl](http://michalici.pl)

## SYRIA



### Oratorium salezjańskie nadal działa

Jak mówi ks. Pier Jabloyan, salezjanin ze wspólnoty w Aleppo, w Syrii sytuacja uległa zdecydowanej poprawie, ale problemy i cierpienia ludzi pozostają. Nie słychać już wystrzałów, które trwały całą dobę. Nie słychać już ciągłych wybuchów bomb, ale usługi funkcjonują dorywczo, bardzo utrudniając życie ludziom. Brakuje paliwa, co ma wpływ nie tylko na transport, który działa nieregularnie, ale także na dostarczenie wody i prądu oraz działalność produkcyjną, która jest znacznie utrudniona. Większość rodzin stara się przeżyć pośród tysiąca trudności ekonomicznych, lawirując pomiędzy czarnym rynkiem a codziennymi potrzebami. Brak wody utrudnia życie wielu ludziom, akwedukty miejskie zostały zablokowane z powodu wojny. W oratorium księdza Bosko, mimo tych kłopotów, zajęcia są kontynuowane.

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)

## WARSZAWA

### Prezydent uhonorował salezjanina

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych prezydent Andrzej Duda nadał odznaczenia państwowe zasłużonym dla niepodległości Polski. Uhonorowane zostały także osoby pielęgnujące pamięć o tamtych wydarzeniach. Jednym z odznaczonych był salezjanin ks. Jarosław Wąsowicz. Otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w pielęgnowaniu pamięci o najnowszej historii Polski, a w szczególności o dziejach Żołnierzy Niezłomnych.

Szczegóły: [WWW.prezydent.pl](http://WWW.prezydent.pl)



[michalitki.pl](http://michalitki.pl)

## SUDAN POŁUDNIOWY



### Kłęska głodu

Setki rodzin szturmują salezjańskie placówki w poszukiwaniu schronienia i pożywienia, nie czując się bezpiecznie pośród przemocy i nie mogąc zdobyć żywności z powodu wysokiej inflacji i suszy. Zajęcie się tymi ludźmi, stało się absolutnym priorytetem dla działających tu salezjanów. W miejscowości Gumbo działają np. dwa obozy dla uciekinierów, które mogą przyjąć około 10 tys. osób. Ośrodki salezjańskie potrzebują stałego wsparcia, ponieważ ceny żywności wzrosły o 1000 proc. i ludzie nie mogą kupić nawet najbardziej potrzebnych rzeczy.

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)

## WATYKAN

### Salezjanie w drodze na ołtarze

W czasie audiencji udzielonej kard. Angelo Amato, salezjaninowi, prefektowi Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, Ojciec Święty Franciszek upoważnił kongregację do ogłoszenia dekretów dotyczących męczeństwa Sługi Bożego ks. Titusa Zemana (1915-1969), salezjanina kapłana, i heroicznego cnót Sługi Bożego Ottavio Ortiz Arrieta, salezjanina, biskupa Chachapoyas (1878-1958).

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)

### Odeszli do Pana z Rodziny Salezjańskiej

- † **Br. Marek Rozborski**, michalita, w 50. roku życia, 32. roku ślubów zakonnych.
- † **S. Paula Krystyna Miklasz**, michalitka, w 80. roku życia, 65. roku ślubów zakonnych.
- † **Tadeusz Pajewski**, w 84. roku życia, tata ks. Jacka.
- † **Władysław Wala**, w 80. roku życia, tata ks. Piotra.



Fot. 50M/fotola.pl

# AMERYKA PÓŁNOCNA:

## TEN KSIĄDZ JEST NASZ

18 lat pracy duszpasterskiej w Polsce, 17 lat pracy misyjnej w Argentynie i 9 lat posługi kapłańskiej w Stanach Zjednoczonych – to bilans życia księdza Alojzego Gryszki, misjonarza salezjanina, który obecnie przebywa w Polsce. Z ks. Alojzym rozmawia Dorota Pośpiech z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego.

**Bosco** | Przez kilkanaście lat pracował Ksiądz w Rumi, Łodzi i Warszawie. Jak to się stało, że wyjechał Ksiądz na misje?

– Ten duch, zapal misyjny, chęć misyjna rosła we mnie podczas pracy w Polsce przez te 18 lat. Już wtedy marzyłem o pracy misyjnej i o tym, żeby być bardziej użytecznym tam, gdzie brakuje księży. Słyszałem o potrzebie kapłanów w Argentynie, ziemi ze snów księdza Bosko, dlatego wybrałem ten kraj. Tam pracowałem 17 lat. Później wysłała propozycja od przełożonych, żeby pracować w Stanach Zjednoczonych, z wiernymi hiszpańskojęzycznymi w Kalifornii, w Los Angeles.

**Bosco** | Jakie były pierwsze wrażenia po przyjeździe na placówkę misyjną – jakie miał Ksiądz obawy, co Księdza zaskoczyło?

– Największym zaskoczeniem było to, co zobaczyłem w Buenos Aires – z jednej strony dzielnica pięknych wieżowców, a z drugiej – biedota i mizéria, ludzie żyją w domkach z kartonu. Co do obaw – gdy wyjechałem z Polski, miałem 43 lata. Pokonanie bariery języka obcego nie było dla mnie łatwe. Jako proboszcz w Argentynie byłem osobą publiczną, miałem programy w telewizji. To wszystko zmobilizowało mnie, aby mówić poprawnie po hiszpańsku.

**Bosco** | Z jakimi ludźmi pracuje Ksiądz w USA? Jacy są, co jest ich największym problemem, w jakich żyją warunkach?

– Pracuję z emigracją latynoską. Są to Latynosi, którzy przybyli ze wszystkich krajów Ameryki Centralnej i Południowej i organizują sobie życie w Stanach Zjednoczonych. Ci ludzie są ubodzy, ale o wspaniałych sercach. Rodzice z wielkim poświęceniem walczą, aby utrzymać rodzinę i zapewnić dobre wykształcenie i wychowanie swoim dzieciom. W większości wykonują prace fizyczne, np. mężczyźni są kierownikami, pracują w budownictwie, a kobiety sprzątają domy Amerykanów.

**Bosco** | Polakom Stany Zjednoczone kojarzą się z wieżowcami, neonowymi szyldami sklepów i „amerykańskim snem”. Czy Ksiądz doświadczył takiego obrazu USA, czy wręcz przeciwnie, realia są zupełnie inne?

– W centrum miasta Los Angeles rzeczywiście są liczne wieżowce, ale również dużą przestrzeń zajmują skromne budynki, w których mieszkają imigranci. Warunki są podobne do polskich, z tym że w jednym domu mieszkają nieraz dwie, trzy rodziny.

**Bosco** | Jakie są różnice w pracy duszpasterskiej w Polsce, a w Stanach Zjednoczonych?

– W Polsce mamy ponad 90 proc. ochrzczonych. W USA tylko 46 proc. obywateli przynależy do Kościoła katolickiego. W niedzielę w USA msze święte odbywają się w wielu językach, prawie ze wszystkich kontynentów świata. USA to kraj o wielu kulturach, religiach, wyznaniach, sektach. Kapłan powinien poznać i uszanować tę wielką różnorodność.

**Bosco** | A jeśli chodzi o przebieg mszy świętej, czy są jakieś różnice między polską a amerykańską wersją?

– W Polsce dominuje muzyka organowa. W Los Angeles natomiast są organy, ale zazwyczaj nikt na nich nie gra. Każda msza święta ma własną, latynoską oprawę muzyczną. Grupy muzyczne używają takich instrumentów, jak flety, gitara, wiolonczela. Bardzo popularny jest styl meksykańskich mariachi, którzy grają na trąbkach, mają solistów i solistki. Muzyka jest dynamiczna, radosna, żywa, z oklaskami. Prawie wszystkie kazania księdza są także na końcu oklaskiwane. W Polsce mówi się: „Panie Boże zapłać”, natomiast tam w zwyczaju są oklaski. Szczególnie jeśli podoba się kazanie.

**Bosco** | Czy na misjach spotyka się Księdza z życzliwością, otwartością czy raczej ludzie podchodzą do polskiego misjonarza katolickiego z dystansem?

– Nie odczułem żadnej różnicy w traktowaniu kapłana latynoskiego czy kogoś z innego kraju. Odczułem wielki szacunek, zaufanie i wdzięczność za to, że zostawiłem swoją rodzinę, swój kraj i jestem dla nich. Kapłan praktycznie we wszystkich krajach, we wszystkich wspólnotach jest bardzo doceniony, poszukiwany i potrzebny. Po hiszpańsku ksiądz mówi się „cura”, tzn. ten, który leczy.

**Bosco** | Czego nauczyła Księdza misja w USA?

– Poznania wielu kultur, religii, wyznań i sekt. Traktowania wszystkich w duchu ekumenicznym. Bycia ojcem, przyjacielem dzieci, młodzieży i dorosłych. Bycia z nimi w momentach radości i wesela, smutku i bólu. To jest dla nich bardzo ważne. Wtedy mówią: „Ten ksiądz jest nasz, jest z nami”. ■

## Zambia

Edukacja współpracowników salezjańskich w Lusace



Chawama w Lusace to obszar slumsów, który charakteryzuje się przeludnieniem i bardzo słabymi warunkami socjalnymi. W pobliżu nie ma centrów rekreacyjnych ani miejsc, gdzie młodzież mogłaby spędzić wolny czas. To powoduje, że młodzi ludzie często uciekają w alkoholizm, kradzieże, porzucają szkołę. W Chawama działa salezjańskie centrum, które wspiera działalność 13 misji w Zambii, Zimbabwie, Malawi i Namibii. Razem z archidiecezją w Lusace i przy wsparciu dobrodziejów, biuro realizuje projekty społeczne i edukacyjne. W ośrodku, oprócz dwóch salezjanów, pracuje sześciu współpracowników świeckich. Projekt 494 dotyczy podniesienia ich kwalifikacji. Ich codzienna praca to szeroko pojęte wspieranie misji, a obejmuje m.in.: dystrybucję żywności, opiekę nad misjonarzami, organizowanie funduszy w ramach projektów dla zagrożonej młodzieży oraz zarządzanie projektami. ■

Salezjański Ośrodek Misyjny

Szczegóły: [www.misjesalezianie.pl](http://www.misjesalezianie.pl) – projekt 494

## Sudan Południowy

Pomóżmy ofiarom głodu



Głodnych nakarmić to pierwszy z uczynków miłosierdzia. W Sudanie Południowym oznacza on bezpośrednio ratunek ludzkiego życia. W dwóch regionach Sudanu Południowego ogłoszono stan klęski głodowej. Głód cierpi obecnie ponad 100 tysięcy ludzi, a w lipcu aż 5,5 mln, czyli ponad połowa mieszkańców Sudanu może nie mieć dostępu do jedzenia. Ceny produktów wzrosły wielokrotnie (inflacja wynosi obecnie ponad 1000 proc.), a ludzie nie mogą kupić nawet podstawowych artykułów. Salezianie już od 50 lat pomagają w Sudanie Południowym, prowadzą placówki w największych miastach kraju, w tym w stolicy Dżubie oraz mieście Wau. Przy placówce Gumbo (Dżuba) działają dwa obozy dla uchodźców, w których mieszka około 10 000 osób, natomiast w Wau salezianie udzielają wsparcia 2500 mieszkańcom. Zebrane przez nas środki zostaną przekazane na salezjańskie placówki, które niosą pomoc mieszkańcom Sudanu cierpiącym głód. Każde wsparcie jest nieocenione, nie bądźmy obojętni! ■

**Dominika Oliwa-Żuk**, Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Świata

Szczegóły: [www.swm.pl](http://www.swm.pl)

**Wpłata można dokonywać:**

poprzez stronę [www.swm.pl](http://www.swm.pl)

na rachunek 17 1240 4533 1111 0000 5423 3120  
z dopiskiem: **Wsparcie ofiar głodu w Sudanie Południowym**

# NAUKA PRZEBACZANIA

**Krzywdą oraz odpowiedź na nią w postaci przebaczenia lub jego odmowy stanowią istotne elementy ludzkiego życia. Przez to wpisują się w rozwój człowieka i powinny stać się przedmiotem refleksji pedagogicznej. Zwracał na to uwagę ksiądz Bosko.**



Fot. Archiwum

■ **Grażyna Starzak**  
dziennikarka, uczestniczy  
w radzie programowej  
Centrum Jana Pawła II

**K**s. Bosko starał się wpoić swoim wychowankom, że „prawdziwa miłość nakazuje błędy innych znosić z cierpliwością i chętnie przebaczać”. Wychowanie do przebaczenia jest jednym z najważniejszych zadań wychowania chrześcijańskiego. W nauczaniu Kościoła, wśród „uczynków miłosierdzia względem duszy”, znajdujemy wyraźne wskazania: „krzywdy cierpliwie znosić” i „urazy chętnie darować”. Odnoszą się one wyraźnie do wybaczenia i jego duchowego sensu – okazania miłosierdzia, bez którego nie da się zrozumieć chrześcijaństwa.



Przykładem pedagoga, który do wybaczenia przywiązywał ogromne znaczenie był Janusz Korczak. Wśród form charakterystycznych dla jego systemu wychowawczego był np. dziecięcy sąd koleżeński. Celem funkcjonowania tej instytucji, tworzonej przez wychowanków, było przede wszystkim zrozumienie i przebaczenie oskarżonemu winowajcy. Korczak sam opracował stanowiący podstawę pracy tego sądu kodeks i regulamin. Korczak tak pisał o tej, wymyślonej przez siebie instytucji: „Sędzią może być każdy. Raz na tydzień będzie się losowało pięciu sędziów i oni będą sądzili ważniejsze sprawy. [...] Sędziowie będą mogli przebaczyć albo wyznaczyć karę. Sędziowie przeba-

czą, jeżeli ktoś zrobi coś złego, bo nie wiedział albo nie rozumiał. Sędziowie przebaczą, jeżeli ktoś zrobi coś złego, ale stara się i żałuje. Sędziowie przebaczą, jeżeli ktoś uderzył w gniewie albo żartował, albo zrobi coś nieumyślnie, przez nieostrożność. Sędziowie nie przebaczą, jeżeli ktoś nie chce wcale ani słuchać, ani się nie chce starać, ani się nie chce poprawić. Sędziowie nie przebaczą i wyznaczą karę”. Sąd koleżeński pozwalał nie tylko uczyć dzieci, by starały się zawsze zrozumieć winowajcę i dać mu szansę poprawy, ale uświadamiał, że najpierw trzeba starać się wybaczyć, szukać wszystkich możliwych przesłanek wybaczenia, a dopiero, gdy okaże się to niemożliwe – karać.

– Znamienne, iż w korczakowskim „sądzie” najłagodniejszą karą było samo oznajmienie przez „sąd”, że nie można przebaczyć. Jednak ukaranie nie zamykało drogi do poprawy, przeciwnie – miało do niej mobilizować. Był to więc w praktyce oryginalny program wychowywania do przebaczenia – podsumowuje prof. Katarzyna Olbrycht, kierownik Zakładu Edukacji Kulturalnej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.



Psychologowie zajmujący się poradnictwem i terapią podkreślają, iż nieprzebaczone krzywdy nie tylko niszczą bieżące relacje między winnym a skrzyw-

dzonym, ale mają poważne, negatywne i trwałe skutki dla obu stron. – Osoba winna niesie ciężar świadomości niewybaczonej winy, co wpływa destrukcyjnie na jej samoocenę, motywację do dokonania pozytywnych zmian, wiarę w ich powodzenie, a więc i w sens podejmowania wysiłków, które by się z nią wiązały – uważa prof. Katarzyna Olbrycht. W artykule „Wychowanie do przebaczenia”, który ukazał się w ub. roku na łamach pisma „Pedagogia Christiana”, dowodzi też, iż negatywne skutki nieprzebaczenia wpływają nie tylko na życie winowajcy, ale również na dalsze życie skrzywdzonego. – Przebaczenie pojawia się więc często jako warunek skutecznej psychoterapii – podkreśla prof. Olbrycht.

Aldona Król, członek Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich, w artykule poświęconym wychowaniu do przebaczenia podkreśla, że ta istotna dla człowieka wartość jest uznawana powszechnie w kulturze zachodniej, zakorzenionej w chrześcijaństwie. Traktuje się ją jako wartość odczuwaną w wymiarze jednostkowym i społecznym. Powołując się na jednego z zachodnich teoretyków Aldona Król uznaje przebaczenie za „najlepszy z trzech możliwych sposobów postępowania osoby doznającej krzywdy”. Pozostałe dwa to zemsta lub wyparcie zdarzenia do podświadomości.

Pisząc o wychowaniu do przebaczenia, Aldona Król sugeruje objęcie działaniem wychowawczym tych czynników, które mają wpływ na proces przebaczenia, to znaczy wzmocnieniu czynników sprzyjających temu procesowi i osłabianiu czynników utrudniających go. Czynniki sprzyjające procesowi wybaczenia to według tego psychologa: uznanie, że każdy kiedyś komuś wyrządził krzywdę, zdolność dostrzeżenia w osobie krzywdziciela pozytywnych cech, umiejętność komunikowania innym własnych stanów emocjonalnych oraz religijność oparta na osobowej relacji z kochającym i przebaczącym Bogiem, a tym samym motywująca do szukania w modlitwie pomocy w trudnościach z przebaczeniem. Każdy ze wskazanych czynników sprzyjających wybaczeniu wymaga – w jej opinii – „wytrwałej, cierplivej pracy wychowawczej, prowadzonej od najmłodszych lat”. Jej celem jest „wyszkolenie predyspozycji do wybaczenia”.



Wśród czynników sprzyjających procesowi wybaczenia Aldona Król wymienia również „właściwe rozumienie przebaczenia”. Zaznacza, że nie należy go mylić z zapomnieniem czy pojednaniem. Wybaczyć

to nie jest bowiem to samo, co pogodzić się. Gdy człowiek jest w stanie zrozumieć, dlaczego dana osoba zachowała się tak a nie inaczej, wtedy ją wewnętrznie usprawiedliwia i jest wewnętrznie pogodzony. Ale kiedy nie potrafi zrozumieć przyczyny agresji, a mimo to nie chce chować w sercu urazy, wtedy wybacza. Doskonale rozumiał to ksiądz Jan Bosko, który starał się uświadamiać swoim wychowankom, jak ważne jest to, by umieć nie tylko godzić się, ale i wybaczać.

Umiejętność wybaczenia stanowi jeden z filarów systemu prewencyjnego księdza Bosko. – Jego myśl wychowawcza, umieszczona w kontekście wielkich wyzwań i potrzeb, odnosi się do samej natury działań prewencyjnych i podkreśla, iż: prawdziwa miłość nakazuje błędy innych znosić z cierpliwością i chętnie przebaczać – przypomina ks. prof. Stanisław Chrobak z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ksiądz Bosko poszukiwał takich założeń, metod, środków i form wychowania, by sprzyjały pełnemu, integralnemu rozwojowi młodego człowieka. A ten będzie pełny, jeśli rozwijający się młody człowiek pojmie, jak ważna jest umiejętność przebaczenia.



Zarówno prof. Katarzyna Olbrycht, jak i Aldona Król zwracają uwagę, że dyskutując o roli przebaczenia w wychowaniu, a w konsekwencji także o wychowaniu do przebaczenia, należy zadać pytania o istotę przebaczenia, o jego moralną wartość, a zwłaszcza stosunek do sprawiedliwości, o jego uwarunkowania i przebieg, wreszcie o jego wymiar religijny. – Wprowadzenie kwestii przebaczenia do procesów edukacyjnych bez uprzedniej refleksji na wskazane tematy byłoby z pewnością nie tylko naiwne, ale w odniesieniu do niektórych wychowanków, szczególnie tych niosących bagaż trudnych życiowych doświadczeń, mogłoby prowadzić do kolejnych rozterek, dylematów i kryzysów życiowych – podkreśla Aldona Król.

W opinii ks. prof. Mariana Nowaka z Instytutu Pedagogiki KUL programy wychowawcze, dydaktyczne i katechetyczne powinny poprzez swoje treści promować wartość i rolę przebaczenia w rozwoju człowieka. – W tych programach powinno się kłaść nacisk na niezbędność dążenia do przebaczenia win jako rzeczywistości codziennego życia, z obecnością takich postaw, jak: zdolność uznania winy, skrucha, postanowienie poprawy, chęć zadośćuczynienia – sugeruje ks. prof. Nowak. ■

**W** moim przypadku przygoda z duszpasterstwem kibiców rozpoczęła się dosyć naturalnie. Jako dzieciak z gdańskiej Zaspy już w 1983 roku zacząłem chodzić na mecze Lechii. Stadionowa atmosfera szybko mnie wciągnęła. Starsi koledzy, biało-zielony doping, emocje – to imponowało takim chłopakom, jak ja. Do tego doszedł klimat wolności, który w tamtych burzliwych latach był wszechobecny na stadionie przy ul. Traugutta we Wrzeszczu. Kibice Lechii na każdym meczu upominali się o zdelegalizowaną przez władzę „Solidarność”, więźniów politycznych, regularnie uczestniczyli w mszach św. odprawianych w kościele św. Brygidy przez ks. Jankowskiego i w antykomunistycznych manifestacjach. Starłem się tam również być. Najpierw z rodzicami, później już z kolegami. Część kibiców „biało-zielonych” angażowała się w działalność podziemnej Federacji Młodzieży Walczącej. Wstąpiłem do tej organizacji w wieku 15 lat! I tak zadomowiłem się na dobre w tym środowisku. Później były kibicowskie wyjazdy, działalność społeczna w legalnych już pracowniczych organizacjach. Przyjaźnie, które wówczas zawiązałem, trwają do dzisiaj.

Kiedy zostałem księdzem, jeden z moich przyjaciół z Lechii i FMW – Andrzej Duffek uległ wypadkowi. Wraz z bratem byli ludźmi bardzo rozpoznawalnymi w środowisku kibicowskim. Nastąpiło wówczas coś niezwykłego. Kibice w całej Polsce rozpoczęli organizowanie mszy świętych w intencji zdrowia „Dufa”, który był w śpiączce i walczył o życie. Naturalnie szybko skontaktowałem się z jego bratem Tadkiem. Wróciłem na Lechię. Przeżyłem wtedy jedno z najpiękniejszych doświadczeń w życiu. Po dziewięciu latach nieobecności w środowisku gdańskich fanatyków powitano mnie, jakbyśmy się rozstali wczoraj. Szybko też włączyłem się w różne kibicowskie inicjatywy, kiedy odbudować trzeba było klub i rozpoczynać historię Lechii od najniższej klasy rozgrywek. Pisałem wówczas książkę „Biało-zielona >Solidarność<”. O fenomenie politycznym kibiców Lechii Gdańsk 1980-1989”. Pan Bóg nam błogosławi! Andrzej

# DUSZPASTERSTWO KIBICÓW

■ **Ks. Jarosław Wąsowicz,**

salezjanin, dr historii, publicysta, dyrektor Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Piskiej, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego męczenników II wojny światowej, duszpasterz polskich kibiców

[www.rozanieckibicow.pl](http://www.rozanieckibicow.pl)

po ciężkiej walce do nas wrócił. Dzisiaj daje piękne świadectwo o swoim doświadczeniu Boga i tym, co się wówczas wydarzyło w filmie „Siła modlitwy” w reżyserii Jarosława Mańki, który stał się w ubiegłym roku bestsellerem. A Lechia wróciła dzięki wysiłkowi wiernych fanów do ekstraklasy i, jak widać z bieżącej tabeli, walczy o tytuł mistrza Polski.

## Kibicowskie pielgrzymki

Andrzej Duffek wyzdrowiał, ale wkrótce zachorował jego starszy brat Tadeusz. Po latach okazało się, że brat za brata ofiarował Panu Bogu swoje życie. Kiedy starszy „Dufo” umierał w szpitalu, często go odwiedzałem. W rozmowie zwierzył mi się, że jego marzeniem jest to, aby kibice z całej Polski pod sztandarami patriotyzmu pielgrzymowali na Jasną Górę. Żeby nasze transparenty wisiły na jasnogórskich wałach, tak jak solidarnościowe w czasie pielgrzymek ludzi pracy, na które z Lechią i FMW jeździliśmy pod koniec lat 80. Tadeusz odszedł od nas w październiku 2005 roku. Idea jednak pozostała i wkrótce z przyjaciółmi zaczęliśmy ją realizować.

W styczniu 2017 roku przeżywalismy już dziewiątą edycję ogólnopolskiej Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na

Jasną Górę. Bierze w niej corocznie udział kilka tysięcy fanów klubów piłkarskich, w ostatnich latach także żużla, koszykówki, piłki siatkowej. Punktem centralnym pielgrzymowania jest zawsze msza św. Co roku chcemy upamiętnić ważne wydarzenia z naszej historii. W styczniu wspominalismy 75. rocznicę powstania Narodowych Sił Zbrojnych oraz męczeństwa błogosławionej „Poznańskiej Piątki”, wychowanków salezjańskich i żołnierzy Narodowej Organizacji Bojowej. Na każdą pielgrzymkę zapraszamy znamienitych gości z wykładami. W tym roku zaszczycił nas swoją obecnością dr Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Od kilku lat odbywa się też prezentacja patriotycznych kibicowskich transparentów na Wałach Jasnogórskich. To bardzo widowiskowy punkt programu.

## Różaniec kibiców

Podczas pielgrzymek kibiców staraliśmy się zaproponować jakąś wspólną dla wszystkich inicjatywę, którą staraliśmy się później realizować. Jednego roku była to tzw. Akcja Testament. Środowiska kombatanckie przekazały nam w kaplicy Cudownego Obrazu testament Polski Walczącej, żeby ich ideały przenieść w przyszłe pokolenia. W 2017 roku w homilii na mszy

świętej zapowiedziałem nowe wyzwanie – Żywego Różańca Kibiców. Pozwolę sobie przywołać jej fragment: „Świadekstwo pozostawione nam przez błogosławioną Piątkę Oratorianów wzmacnia w nas przekonanie, że Eucharystia i sakrament pojednania oraz wstawiennictwo Maryi pozwoli nam przetrwać wszystkie życiowe przeciwności i pozostać wiernymi Ewangelii Pana Jezusa do końca naszych dni. Wbrew wszystkiemu i wszystkim tym, którzy niezmiennie od dwóch tysięcy lat chcą wyrzucić Boga z serca człowieka. Czynią to także i dzisiaj, również w naszej ojczyźnie. My podobnie jak nasi patroni, żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych, błogosławiona Poznańska Piątka męczenników II wojny światowej nie chcemy Polski bez Boga i religii! Chcemy chrześcijańskiej Europy, bo tylko odwołanie się do fundamentalnych wartości, które kształtowały tożsamość Starego Kontynentu, może pomóc jej dzisiaj obronić się przed unicestwieniem. Z różańcami w ręku, jak chciała Matka Najświętsza w Gietrzwałdzie i w Fatimie, módlmy się, aby Bóg nas ocalił, żeby błogosławił Polsce, ocalił Europę! Chciałbym, abyśmy naszą tegoroczną pielgrzymką podjęli nową inicjatywę – Żywego Różańca Kibiców, trwającego w modlitwie za Polskę, za nasze środowisko, nasze rodziny, byśmy stawali się coraz lepsi”.

Uruchomienie tej inicjatywy w przestrzeni wirtualnej troszkę trwało, ale szczęśliwie dobrnęliśmy do końca. Duża w tym zasługa moich braci salezjanów z seminarium w Krakowie. Szczególną rolę odegrali w tym przedsięwzięciu salezjański klerycy Paweł Pełka i Patryk Bombiak. Dzięki przygotowanej przez nich stronie internetowej [www.rozanieckibicow.pl](http://www.rozanieckibicow.pl) można się przyłączyć do Żywego Różańca i podejmować wspólne intencje modlitewne. Zależy nam, aby do naszej wspólnoty zapisywali

się tylko kibice. Innych zapraszamy do modlitwy w naszej intencji, także o włączenie się w Krucjatę Różańcową za Ojczyznę, w modlitwę różańcową rodziców za swoje dzieci, do angażowania się w Koła Żywego Różańca w swoich parafiach. Każdego 24. dnia miesiąca, kiedy Rodzina Salezjańska na całym świecie przywołuje wstawiennictwa Maryi Wspomożycielki Wiernych, w intencji wszystkich członków Żywego Różańca Kibiców odprawiam mszę świętą.

## Wyzwania

Pielgrzymka kibiców, Żywy Różaniec, Akcja Testament, to nie są oczywiście jedyne inicjatywy podejmowane przez Salezjańskie Stowarzyszenie Wychowania Młodzieży w tym środowisku. Współorganizujemy z kibicami wykłady, pokazy filmów, dni pamięci Żołnierzy Wyklętych, organizujemy też okolicznościowe msze święte. Przed nami jubileuszowa 10. pielgrzymka na Jasną Górę. Chcemy, żeby była wyjątkowa. Zapraszamy więc na nią kibiców z całej Europy. Mam nadzieję, że się wszystko uda! Proszę w tej intencji o modlitwę. ■



# WYCHOWANKOV

▪ **Ks. Jarosław Własowicz**, salezjanin

**W** 2017 roku przypada 75. rocznica śmierci błogosławionych męczenników II wojny światowej, wychowanków salezjańskich z Poznania: Czesława Józwiaka, Edwarda Kaźmierskiego, Franciszka Kęsego, Edwarda Klinika, Jarogniewa Wojciechowskiego.

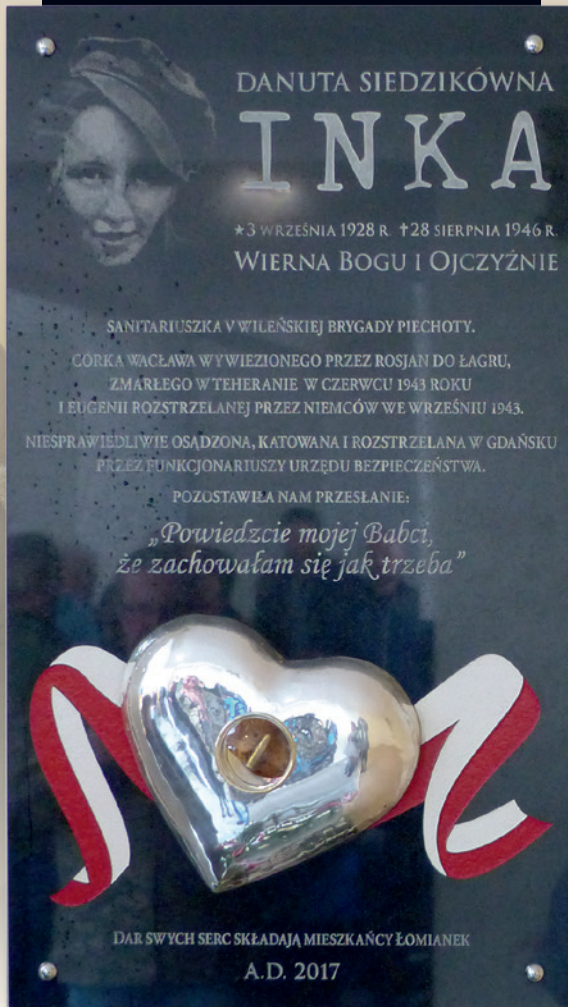
## Za Boga i ojczyznę

Byli żołnierzami Narodowej Organizacji Bojowej i za działalność konspiracyjną zostali aresztowani. Niemcy skazali ich na śmierć przez zgilotynowanie. Wyrok wykonano 24 sierpnia 1942 roku w Dreźnie. W czasie więzienia odbyli życiowe rekolekcje, jak pisali w grypsach do rodziny. Odwoływali się do praktyk pobożności wyniesionych z rodzinnych domów i oratorium salezjańskiego. Swoją postawą zadziwili wówczas zarówno współwięźniów, jak i swoich oprawców. Na egzekucję szli zaopatrzeni sakramentami świętymi. Do najbliższych w pożegnalnych listach pisali, aby się nie martwili, bo idą spotkać się z Panem Jezusem i Maryją Wspomożycielką w niebie, gdzie będą się za wszystkich modlić.

Cztery lata później w gdańskim więzieniu przy ul. Kurkowej 28 lipca 1946 roku na egzekucję wyprowadzono Danutę Siedzikównę ps. „Inka”. Ona także szła na śmierć pojednana z Panem Bogiem w sakramencie spowiedzi św. Wiemy o tym z relacji ks. Mariana Prusaka, który służył jej w ostatniej drodze życia. Kapłan dożył sędziwych lat i jako emeryt mieszkał na terenie salezjańskiej parafii pw. Krzyża Świętego w Rumi. Właśnie wówczas złożył poruszającą relację pracownikom Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku o ostatnich chwilach życia bohaterskiej sanitariuszki od „Łupaszkii”. Był do końca życia poruszony dojrzałością tej młodej dziewczyny i godnością, z jaką przyjęła wyrok śmierci. W momencie egzekucji zdążyła krzyknąć: Niech żyje Polska! Niech żyje Łupaszeko!

## Gotów iść do Pana Boga naszego

24 września 1948 roku w więzieniu w Kielcach rozstrzelano Karola Łoniewskiego. Wybuch II wojny światowej przerwał jego naukę u salezjanów w Jaciążku. Podczas okupacji mieszkał wraz z rodziną w Warszawie, gdzie uczęszczał na tajne komplety. Ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych. Wstąpił do Szarych Szeregów. Jako instruktor uczył młodych harcerzy posługiwania się bronią. Był żołnierzem Armii Krajowej, brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie kontynuował działalność



**W całej salezjańskiej Polsce rozpoczęliśmy realizację programu edukacyjno-formacyjnego „Młodość na Piątkę”. Ma on m.in. na celu pokazanie tych wspaniałych postaci, wychowanków salezjańskich, którzy w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu walczyli o wolną ojczyznę. Chcemy wydobycь zwłaszcza realizowaną przez nich w życiu postawę aktywnego angażowania się w inicjatywy społeczne, sportowe, artystyczne, ich postawę patriotyczną i religijną.**



# WIE SALEZJAŃSCY W WALCE O POLSKĘ

ność konspiracyjną. Najpierw w Gdańsku współpracował z 5. Wileńską Brygadą AK majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Później prowadził działalność w Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość. W 1948 roku został aresztowany i skazany na śmierć. W archiwum rodzinnym Łoniewskiego zachowały się wzruszające świadectwa. W liście do najbliższych salezjański wychowanek pisał z celi śmierci: „Jestem po spowiedzi i komunii św., tak że jestem gotów iść do Pana Boga naszego. Przebaczam wszystkim i proszę również o przebaczenie. [...] Kochana Mamusiu, kreślę do Ciebie te ostatnie kilka słów przed moim odejściem do Boga i Maryi. Proszę Ciebie o modlitwę za mnie i moich kolegów”. Do mamy Karola zaraz po jego egzekucji swoje świadectwo wysłał spowiednik skazańców z WIN-u ks. Józef Walusiak. Pisał w nim, że chłopak po spowiedzi oświadczył, że umiera w walce o Dobro i Prawdę, cieszył się, że choć w tak tragiczny sposób z „Prawdą tą i Dobrem za godzin parę się spotka”. Kapłan napisał też: „Pożegnał mnie, pozostawiając w mej pamięci niezatarty obraz szlachectwa młodzieńczego, a w sercu ból na widok tak tragicznego końca młodego wieku”. Karol Łoniewski w chwili śmierci miał 23 lata. Został pochowany w beziemnym grobie, który po 68 latach został odnaleziony i zidentyfikowany przez zespół badawczy Fundacji Niezłomni. 1 października 2016 roku awansowany pośmiertnie do stopnia porucznika Karol Łoniewski ps. „Lew” – żołnierz niezłomny spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu parafialnym w Nadarzynie.

## Młodzież na Piątkę

Podobnych historii salezjańskich wychowanków, którzy podczas ostatniej okupacji dali świadectwo wierności Bogu i Ojczyźnie, jest wiele. W ramach obchodów 75. rocznicy męczeńskiej śmierci „Poznańskiej Piątki” w całej salezjańskiej Polsce rozpoczęliśmy realizację programu edukacyjno-formacyjnego „Młodzież na Piątkę”. Ma on m.in. na celu pokazanie tych wspaniałych



Fot. Anna Janiszewska

Z okazji tegorocznych obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych przeżywaliśmy wiele wspaniałych uroczystości. Jedną z nich stała się szczególnie ważna dla Rodziny Salezjańskiej. W parafii Matki Bożej Królowej Rodzin w Łomiankach zostało odstonięte kolejne w Polsce srebrne „Serce dla Inki”, w którym została umieszczona ziemia z grobu bohaterki sanitariuszki 5. Wileńskiej Brygady AK. Uroczystość zgromadziła wielu znamienitych gości – rodzinę „Inki”, przedstawicieli rządu, parlamentarzystów, wojska, kombatanów, młodzieży, salezjanów i salezjanki.

Danuta Siedzikówna, która w ostatnich latach stała się swoistą ikoną Żołnierzy Wyklętych, w pewnym okresie swojego życia wzrastała w duchowej szkole ks. Bosko. Była wychowanką sióstr salezjanek z Różanegostoku.

postaci, wychowanków salezjańskich, którzy w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu walczyli o wolną ojczyznę. Chcemy wydobyć zwłaszcza realizowaną przez nich w życiu postawę aktywnego angażowania się w inicjatywy społeczne, sportowe, artystyczne, ich postawę patriotyczną i religijną. Przewidujemy w tym celu wiele inicjatyw skierowanych do młodzieży, nie tylko z salezjańskiego okręgu oddziaływania. Wśród nich planowane są liczne publikacje m.in. „Rekolekcje z Poznańską Piątką”, leksykon wychowanków salezjańskich zaangażowanych w działalność niepodległościową, konспекty dla nauczycieli poświęcone naszym bohaterom. Mamy nadzieję, że uda nam się odnaleźć ich jak najwięcej. Na wykazie spo-

ządzonym po przeprowadzonych już w archiwach kwerendach znajdują się nasi wychowankowie z Listy Katyńskiej, powstańcy warszawscy, cichociemni, żołnierze Szarych Szeregów, Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, antykomunistycznego podziemia po 1945 roku, korporanci akademicki. Zdajemy sobie sprawę, że jest to jeszcze lista niepełna. Dlatego zwracamy się z prośbą do naszych czytelników o ewentualne informacje na temat naszych wychowanków, którzy w trudnych latach potrafili dać świadectwo miłości do Chrystusowej ewangelii i Polski, w myśl wskazania św. Jana Bosko, aby starać się być dobrym chrześcijaninem i prawym obywatelem. ■

# Rola wychowawcy i kapłana

Jak mówić do młodych o czystości i jak wychowywać do czystości. Część V



■ **Ks. Marek Dziewiecki**

doktor psychologii, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu, dyrektor telefonu zaufania diecezji radomskiej, rekolekcjonista, autor ponad siedemdziesięciu książek z zakresu wychowania, małżeństwa i rodziny, komunikacji międzyludzkiej, a także profilaktyki i terapii uzależnień

**N**ajwiększą szansę na trwanie w czystości mają ci, którzy są związani serdeczną więzią z Chrystusem i dla których najwyższą wartością jest cały człowiek, a nie jego seksualność czy cielesna przyjemność.

## Odwoływanie się do argumentacji antropologicznej

W rozmowach z tymi młodymi ludźmi, którzy tu i teraz nie mają mocnej więzi z Bogiem, warto odwoływać się do argumentacji opartej na antropologii. Punktem wyjścia takiej argumentacji jest stwierdzenie oczywistego faktu, że człowiek istotowo różni się od zwierząt, gdyż potrafi kierować swoim zachowaniem w sposób świadomy i wolny. Nie jest zatem zdeterminowany popędami, podnieceniem czy stanami emocjonalnymi. Potrafi nad tym wszystkim zapanaować mocą rozumu i woli. Korzystanie z takiej władzy jest rozsądne, gdyż nawet kodeks karny – a nie tylko moralność i religijność – zakazuje wielu zachowań seksualnych. Podstawą czystości w wymiarze antropologicznym jest zdrowy rozsądek, czyli wyciąganie wniosku z faktu, że tym, którzy w sferze seksualnej czynią to, co spontaniczne i przyjemne, grożą uzależnienia (np. masturbacja, erotomania, uzależnienie od pornografii), czyny przestępcze (np. gwałty, molestowanie seksualne, współżycie z nieletnimi poniżej 15. roku życia), choroby weneryczne, niechciane ciążę, aborcja, niszczenie zdrowia poprzez antykoncepcję, itd. Od strony pozytywnej oczywistym argumentem jest fakt, że trwałe i odpowiedzialne więzi potrafią budować ci, którzy są wolni od uzależnień i panują nad sobą we wszystkich dziedzinach życia, z seksualnością włącznie. Tylko wtedy ich zachowanie jest przewidywalne dla innych, a oni sami są w stanie dotrzymać danego słowa i wiernie wypełniać przyśięgę małżeńską.

## Tworzenie grup formacyjnych

Wszystko, co dobre i cenne, po grzechu pierworodnym stało się trudne do osiągnięcia. Dotyczy to również czystości. Popęd seksualny – zwłaszcza w połączeniu z zakochaniem – stanowi potężną siłę. Może przesłonić największe nawet ideały oraz zagłuszyć zdrowy rozsądek i głos sumienia. Kto pragnie żyć w radosnej czystości, potrzebuje wsparcia od Boga i od mądrych, Bożych ludzi. Właśnie dlatego ważnym i koniecznym sposobem wychowywania w czystości jest tworzenie katolickich grup młodzieżowych, których celem jest łączenie we wspólnotę i pogłębione formowanie wychowanków stanowczo pragnących żyć w czystości. W Stanach Zjednoczonych owocnie działa ruch społeczny pod nazwą True love waits – prawdziwa miłość czeka! Ruch ten obejmuje wiele milionów młodych Amerykanów. W Polsce podobna inicjatywa nosi nazwę Ruchu Czystych Serc, a głównym patronem medialnym jest popularny dwumiesięcznik dla młodych katolików – „Miłujcie się”. Warto sięgać po to pismo i udostępniać je wychowankom, gdyż w każdym numerze znajdziemy materiały formacyjne, a także przekonujące świadectwa młodych ludzi, które motywują do trwania w czystości lub do powrotu na drogę czystej miłości.

## Ochrona przed zgorzeniem

Wychowankowie potrzebują kapłanów, którzy stanowczo chronią młode pokolenie przed gorszącymi treściami, bodźcami czy środowiskami. Życie w czystości w dużym stopniu zależy od tego, czym na co dzień dzieci i młodzież karmią swoje myśli, wzrok, serce. Na ich postawę wobec osób drugiej płci wpływają książki, czasopisma, filmy, strony internetowe, modna obyczajowość. Kapłani powinni stanowczo przestrzegać młodych ludzi przed tym, co brudzi serce i sumienie człowieka, gdyż to, czym się karmimy z zewnątrz, bę-



dzie formować nasze wnętrza i wpływać na nasze zachowania. Człowiek czysty nie czyni tego, co czyni tak zwana większość społeczeństwa, gdyż w żadnym społeczeństwie większość nie stanowią ludzie wystarczająco mądrzy i szczęśliwi, byśmy mogli uznać ich za wzór do naśladowania. Trzeba wyjaśniać młodym ludziom, że ci, którzy skupiają ich uwagę na popędzie, mówią o tak zwanym bezpiecznym seksie czy choćby pośrednio zachęcają do kontaktów seksualnych, są krzywdzicielami i wilkami w owczej skórze.

### **Rozmowy indywidualne i sakrament pokuty**

Potrzebnym i zwykle wyjątkowo owocnym sposobem wychowywania młodego pokolenia w czystości są indywidualne rozmowy kapłana z nastolatkami czy młodymi dorosłymi, a także posługa w konfesjonale. Podejmując osobiste rozmowy, nie posługujemy się moralizowaniem, straszeniem czy podniesionym głosem. Najbardziej pomagamy wychowankom naszym spokojem, szacunkiem do rozmówcy, a jednocześnie naszymi precyzyjnymi argumentami, pokazującymi sens, wartość i piękno czystości. Także wtedy, gdy ktoś z wychowanków poważnie błędzi i ciężko grzeszy w sferze seksualnej, warto podjąć spokojny dialog, podobny do rozmowy kochającego ojca z zagubionym synem czy z zagubioną córką. Tym, którzy cudzołożą, trzeba cierpliwie tłumaczyć, że dopóki łączy ich współżycie seksualne, to oni sami nie wiedzą, czy łączy ich cokolwiek innego. Jeśli nadal będą tak dalej postępować, to nawet gdy się pobiorą, w przyszłości już nigdy nie będą pewni, czy mogą sobie ufać i czy będą sobie wierni. Trzeba zatem cierpliwie i stanowczo motywować młodych ludzi, by powrócili do czystości. Jeśli bowiem dadzą radę, by panować nad ciałem i popędem w okresie narzeczeństwa i zakochania, to tym bardziej będą do tego zdolni w kolejnych fazach życia. Warto też tłumaczyć, że gdy on i ona przestaną

skupiać się na ciele, pożądaniu i chwilowej przyjemności, to zaczną skupiać się na aspektach duchowych, na ideałach i aspiracjach, na wielkich marzeniach o szczęśliwym małżeństwie i trwałej rodzinie. Trzeba wyjaśniać, że tylko ci, którzy odnoszą się do siebie nawzajem w sposób czysty, coraz bardziej panują nad sobą, potrafią ze sobą rozmawiać na poważne tematy, respektują swoją godność i swoje sumienie, uczą się okazywać sobie coraz więcej pozacielesnych znaków miłości i czułości, przekonują się, że czystość niczego im nie zabiera, a daje im niewyobrażalną radość z prawdziwej miłości.

### **Zakończenie**

Bóg pragnie, by sfera seksualna była miejscem komunikowania miłości małżeńskiej i odpowiedzialnego przekazywania życia. Demoralizatorzy i wrogowie człowieka dążą do tego, by sfera seksualna była miejscem wyuzdania i przekazywania śmierci. Miłość mylna z seksualnością i nieczystością prowadzi do uzależnień i przestępstw. Łamie sumienia i wrażliwość moralną. Niszczy więzi człowieka z Bogiem, z samym sobą, z bliźnimi. To właśnie dlatego obowiązuje tu zasada: powiedz mi, jaka jest twoja postawa w sferze seksualnej, a ja ci powiem, czy jesteś szczęśliwym człowiekiem.

Wychowanie w czystości to istotny element integralnego wychowania chrześcijańskiego. To warunek solidnego przygotowania ludzi młodych do wielkiej i wiernej miłości w małżeństwie i rodzinie. To także warunek szlachetnej realizacji własnej drogi życiowej tych, którzy są powołani do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Fascynowanie dojrzałą czystością i pomaganie młodym ludziom, by w czysty sposób przeżywali spotkania z osobami drugiej płci, to podstawowe zadanie duszpasterzy i błogosławieństwo dla naszych wychowanków. Wychowanie w czystości to fundament nowej ewangelizacji w odniesieniu do dzieci i młodzieży. ■

## Trudności w budowie małżeństwa związane w której oczekiwania i wyobrażenia obojga

Każdy wnosi w małżeństwo najróżniejsze oczekiwania. Są one podstawą do oceny rzeczywistości małżeńskiej. Spełniane dają poczucie zadowolenia, niespełniane są podstawą poczucia zawodu, źródłem narastającej frustracji. Gdy oczekiwania małżonków są ze sobą sprzeczne, powstaje oczywisty konflikt.



■ **Jacek Pulikowski**  
inżynier, wykładowca na Politechnice Poznańskiej, prowadzi zajęcia w Studium Rodziny przy Wydziale Teologii UAM w Poznaniu

Konflikt taki domaga się rozwiązania i małżeństwa radzą sobie z tym lepiej lub gorzej. Jeżeli mądrze rozwiązują konflikty to pięknie budują swą więź i wzrasta ich dojrzałość na skutek rozsądnych kompromisów, wzajemnych ustępstw. Niestety, konflikt nierozwiązany lub źle rozwiązany niszczy małżeństwo.

Źle się dzieje, gdy stale jedna osoba (silniejsza psychicznie) stawia zawsze na swoim. Pozornie mogłoby się wydawać, że ten stale wygrywający powinien być zadowolony, a nawet szczęśliwy. Niestety, żyje z osobą stale przegrywającą, nieszczęśliwą, zdołowaną psychicznie, a z taką nie da się zbudować szczęśliwej więzi. Między małżonkami powinny dokonywać się ciągle negocjacje, jak można najlepiej pogodzić ze sobą różne oczekiwania. Kto z czego i w imię czego potrafi zrezygnować. Słowem, wielką mądrością są ustępstwa, a nie stawianie zawsze na swoim. Dla dobra obojga.

• • •

Chcę zwrócić jednak uwagę, że w samych oczekiwaniach może być zawarta niebezpieczna pułapka. Otóż można oczekiwać czegoś, co jest nierealne, nieosiągalne. Ot, choćby marzenie o zdobyciu góry złota (której, jak wiadomo, nie ma, nie było i nie będzie!). Wówczas oczekiwanie się nie spełni i... będziemy nieszczęśliwi na własne życzenie. Jawi się tu ważny postulat, by oczekiwania urealniać, modyfikować. Nie ma to nic wspólnego z rezygnacją z pięknych marzeń. Raczej bym to nazwał rezygnacją z głupich (bo nierealnych) tęsknot.

Jest jeszcze jedna, śmiertelna, pułapka ukryta w oczekiwaniach. Są to oczekiwania realne, ale złe, niszczące. Oczekiwania sprzeczne z człowieczą naturą,

słowem, wynaturzone. Spełnienie tych oczekiwań daje uczucie zadowolenia (normalny mechanizm), ale prowadzi do coraz większej degradacji człowieka, do bycia głęboko nieszczęśliwym. Tak, można być subiektywnie zadowolonym i jednocześnie obiektywnie nieszczęśliwym.

Świat propaguje masę takich wynaturzonych działań, robiąc na nich brudny interes (bo na krzywdzie ludzkiej budowany). Nie tylko finansowy... Najintensywniej dzieje się to na terenie płciowości (w języku świata: seksu). Propagowanie czystości seksualnej i wierności małżeńskiej psuje ten ogólnoswiatowy biznes. Stąd logiczne są ataki na Kościół katolicki, ostatnią (i niezłomną) ostoję tych wartości. Nie dziwnym się, że „możni tego świata” patrzą tak beczynnie na bestialskie mordowanie chrześcijan. (Rosjanie w czasie Powstania Warszawskiego też beczynnie przyglądali się rzezi po drugiej stronie rzeki). Świat robi wszystko, by ze świętej sfery płciowości (teren współpracy małżonków z samym Stwórcą w dziele przekazywania życia) uczynić teren rozrywki i... zniszczenia człowieka przez zniewolenie. Stąd ośmieszanie czystości i propagowanie rozwiązłości seksualnej, ułatwianie rozwodów, propagowanie antykoncepcji, środków poronnych i aborcji z jednej, a reklama sztucznego unasienienia i in vitro z drugiej strony. Świat hołubi wszelkie dewiacje seksualne, powołując się na tolerancję i nadając im status uprawnionej inności. O co chodzi? Zawsze o to samo: pieniądze i nieodłącznie z nimi związane ideologie. Kościół głosi nierozzerwalność „jedności od rodzicielstwa” (por. *Humanae vitae*, 1968). Znaczy to: z jednej strony, że do jedności cielesnej mają prawo wyłącznie małżonkowie, którzy gotowi są przyjąć

# ze sferą seksualności, są często nie do pogodzenia



Fot. Fotolia.pl

owoc tej jedności (nawet gdy nie planowali poczęcia dziecka), z drugiej strony, że rodzicielstwo (poczęcie dziecka) ma się realizować na skutek aktu współżycia, jedności cielesnej małżonków, rodziców dziecka.

...

Wielokrotnie spotykałem się z małżeństwami, których podstawowym problemem były inne wizje seksualności, wniesione w małżeństwo „ze świata”. Powszechnym problemem jest niezrozumienie przez chłopaków sensu czystości przedmałżeńskiej. Oczywiście mądra dziewczyna może w zrozumieniu tej niepodważalnej prawdy o wartości czystości skutecznie pomóc. Choćby pytając chłopaka, jak chciałby, by w przyszłości jego córka była potraktowana. Czy w końcu mówiąc, że szuka takiego chłopaka, którego stać na poczekanie ze współżyciem do ślubu. Może zakończy rozmowę stwierdzeniem: Myślałam, że ciebie na to stać. Przemysł sprawę. Pogadamy o tym jutro. Ilu chłopaków zdobyłoby się na poważną refleksję i... poderwałoby się do lotu. Dla takiej dziewczyny, warto!

Ostatnio odpowiadałem na list e-mailowy. Narzeczona pisze, że narzeczony (za kilka miesięcy ślub) przyznał się do pornografii i samogwałtu. Po pierwszym szoku, proponuje mu wsparcie, rozpoczęcie terapii... Lecz on jej mówi, że nie chce żadnej terapii. On to lubi! Przerazona odważyła się pójść do jego rodziców. Usłyszała: przecież to normalne. Wszyscy to robią. Rozmawia ze swymi rodzicami. Rodzice jej mówią: jeżeli nie chcesz być starą panną to musisz to zaakceptować. Pisze do mnie: Panie Jacku! Czy ja zwariowałam, czy świat wokół mnie? Niestety, świat rozwydrzony w rozwiązłości seksualnej rzeczywiście zwariował i zmierza do samozagłady. (Upadek wszystkich wielkich cywilizacji poprzedzony był rozpanoszeniem się rozwiązłości seksualnej!). Normalność nie jest mierzona miarą powszechności. Nawet gdyby wszyscy się pogubili to nigdy nie stanie się to nor-

malnością. Normalny to taki, który żyje w zgodzie ze swą człowieczą (obiektywną) naturą, czyli w zgodzie z planem miłującego Stwórcy. Normalność mierzy się czystością bycia sobą, co precyzyjnie wytycza... dziecięcioro przykazań Bożych.

..

Niedawno do poradni przyszło młode małżeństwo, kilka lat po ślubie. Opowiedzieli, że właściwie mają wszystko, co jest potrzebne do szczęścia. Są zgodni, mają podobne ideały, system wartości, wiarę, zdrowe, świetnie rozwijające się dziecko, mają gdzie mieszkać i za co żyć... Więc co? Seks!!! Gdy odważyli się trochę (bez szczegółów) opowiedzieć, na czym ten problem polega, okazało się, że ona miała chore wyobrażenia i oczekiwania w sferze płciowości. Wprost rodem ze świata (tego brudnego, kształtowanego przez pornografię). Zmuszała męża do działań budzących w nim (i słusznie) poważne opory. (Zwykle to mężczyźni wnoszą pomysły rodem z pornografii, pragnąc tym uszczęśliwić żonę, ale jak widać kobietom też się to zdarza). W przypadku tego małżeństwa problem sam się rozwiązał, bo kobieta, zrozumiawszy nonsensowność swoich oczekiwań, po prostu sobie je odpuściła. Na rozstanie powiedziała pogodnie: To znaczy, że jedynym naszym problemem były moje chore wyobrażenia i oczekiwania. Usłyszała w odpowiedzi: dokładnie tak. Proszę Pani!

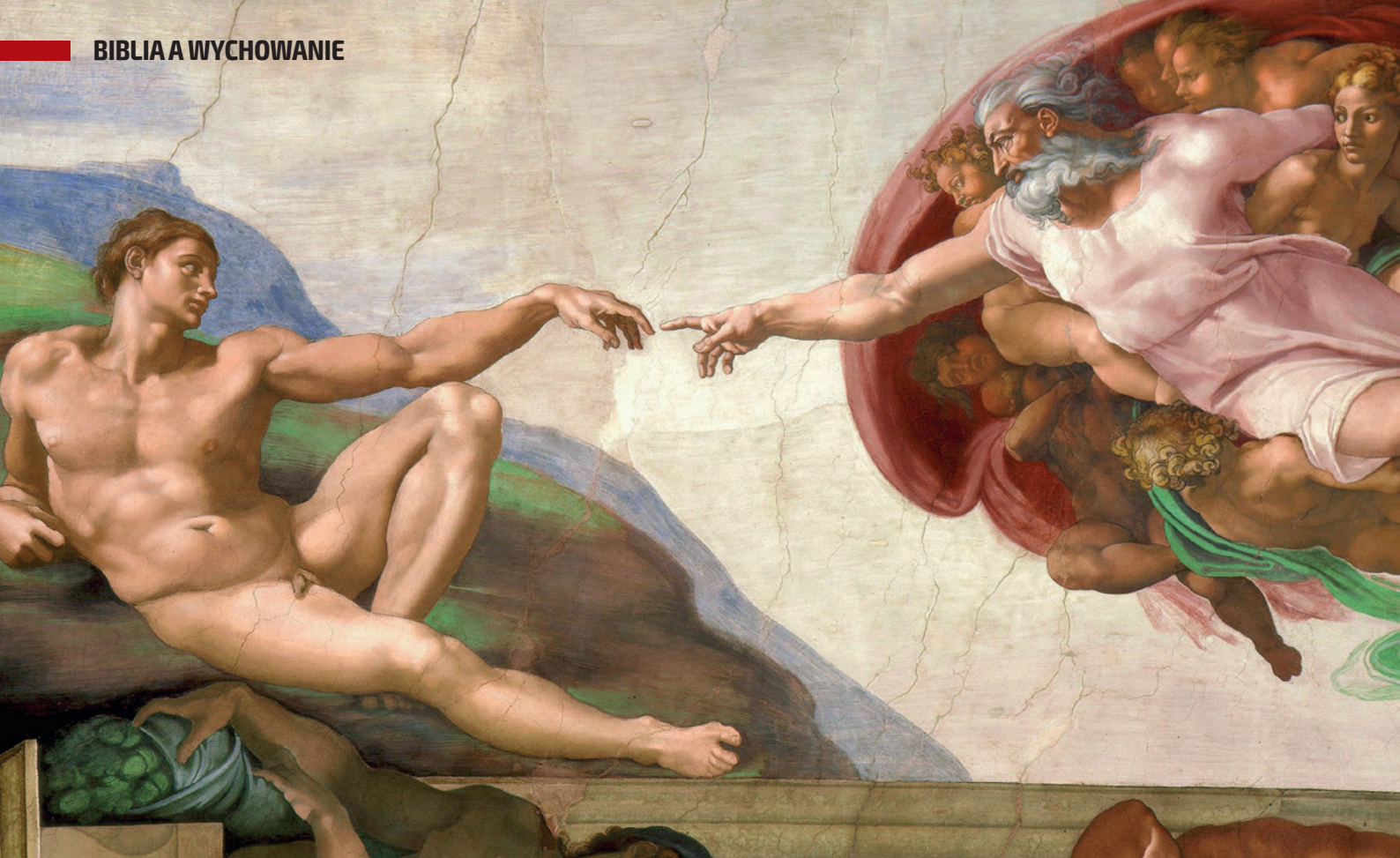
Inne małżeństwo chciało się krótko po ślubie rozwodzić z powodu seksu. Określili go mianem: horror. Po rozmowie okazało się, że oboje mieli oczekiwania od sfery płciowości absolutnie niemożliwe do spełnienia (typowe góry złota). Ich niewyobrażalne problemy to były przeciętne trudności towarzyszące większości małżeństw na starcie.

Osobną sprawą jest różnica w patrzeniu na seksualność obojga małżonków. To norma. Ta sprawa jednak zasługuje na osobne omówienie. ■



## W MAJU

Wniesione w małżeństwo wcześniejsze doświadczenia seksualne, doświadczenia z pornografią, samogwałtem, antykoncepcja czy nawet aborcja powodują trudno gojące się rany i są poważnym zagrożeniem dla mitalości małżeńskiej



## Władza ojcowska w świetle nauczania świętego Pawła Część 2

Rodzina to najmniejsza i najważniejsza wspólnotowa forma życia, która jest najwcześniejszym i najbardziej uprzywilejowanym miejscem służby Bożej.



Fot. archiwum

### ■ Ks. Waldemar Chrostowski

profesor zwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w latach 2003-2013 przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk, zaangażowany w dialog katolicko-polsko-żydowski, autor ponad 2 500 publikacji naukowych i popularnonaukowych. Laureat Nagrody Ratzingera 2014

Jako „dom ojcowski” stanowi prawdziwą szkołę życia, w której kształtują się szacunek i posłuszeństwo wobec Boga i wszystkich, którzy, jako dawcy życia i nauczyciele, Go reprezentują. Są nimi rodzice, dziadkowie, wychowawcy, nauczyciele i przełożeni. Jednak to w rodzinie kształtują się solidarność i wzajemna miłość, stanowiące fundamenty życia społecznego. W dwóch pismach św. Pawła, Liście do Efezjan i Liście do Kolosan, znajdujemy ukonkretnienie tego spojrzenia.

### „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5,21)

Podstawę trwałości więzi rodzinnych oraz ich poprawności stanowi bojaźń Boża, czyli uznanie Boga i Jego miejsca w naszym życiu. W Liście do Efezjan czytamy: „Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On Zbawca Ciąła. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim” (Ef 5,22-23). Nie chodzi o poddaństwo na wzór tego świata,

w którym dominuje wykorzystywanie drugiego człowieka, ale o więzi głębokiej miłości, którym są obce opresja i egoizm. Podobne wskazanie zawiera List do Kolosan: „Żony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu” (Kol 3,18).

Bardziej rozbudowane zalecenia zostały skierowane do mężczyzn: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić (...) Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. (...) A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża” (Ef 5,25-33). Małżeństwo mężczyzny z kobietą oraz ich płodna miłość stanowią odwzorowanie Bożego dzieła stworzenia, a małżeństwo chrześcijańskie jest ponadto odwzorowaniem i odnowieniem szczególnych więzi Chrystusa i Kościoła. Analogiczne zalecenie podane w Liście do Kolosan zostało oparte na przesłankach psychologicznych: „Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi” (3,19).

Całość tych pouczeń można streścić krótko: aby być dobrym mężem i żoną, trzeba być dobrym człowiekiem i dobrym chrześcijaninem, zakotwiczonym w wierze w Chrystusa, który jest głową Kościoła. Pawłowy wykład najważniejszych zasad życia małżeńskiego, regulujących wzajemne relacje męża i żony, to swoisty „katechizm” życia rodzinnego i małżeńskiego.

### **„A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu swoich dzieci” (Kol 3,21)**

Wzajemne obowiązki małżeńskie idą w parze z nauczaniem dotyczącym relacji między rodzicami i dziećmi. Najpierw są to wskazania dla młodego pokolenia: „Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi” (Ef 6,1-3). Szacunek wobec rodziców stanowi jeden z podstawowych wymogów Dekalogu. „Sprawiedli-

wość” oznacza oddanie każdemu tego, co mu się słusznie należy, a posłuszeństwo dzieci wobec rodziców jest pojmowane właśnie jako wymóg sprawiedliwości. W Liście do Kolosan pojawia się jeszcze jeden motyw, który uzasadnia jego potrzebę: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu” (Kol 3,20).

Istnieje również druga strona relacji i powinności rodzinnych, a mianowicie właściwy stosunek rodziców względem ich dzieci: „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu swoich dzieci, lecz wychowujcie je, stosując karcenie i napominanie Pańskie” (Ef 6,4). To pouczenie przywodzi na myśl zasadę podaną w starotestamentowej Księdze Syracha: „Nie dręcz głodnego i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku” (Syr 4,2). Podobną zasadę rozpoznajemy w zaleceniu Pawła: dzieci, które znajdują się w mniej uprzywilejowanej sytuacji niż ich ojcowie, mają określone prawa, które należy szanować. Pouczenie zostało skierowane do ojców, a nie do obojga rodziców, bo w starożytnych rodzinach patriarchalnych do nich należało wychowanie chłopców, natomiast wychowaniem dziewczynek zajmowały się matki. Wzajemne relacje między ojcami i synami bywają bardzo zapalne, szczególnie w okresie dorastania młodzieży męskiej. Paweł nawiązuje do okoliczności, w których ojciec, słowami albo postępowaniem, doprowadza do rozdrażnienia bądź gniewu syna. Ich podłożem może być pragnienie dominacji i hegemonii, które dochodzi do głosu w relacjach małżeńskich, lecz może się uzewnętrznić również w nastawieniu i wymaganiach stawianych synowi.

Po ostrzeżeniu przed rozdrażnianiem synów następuje dopowiedzenie, które ostrzega przed pobłażliwością. Nie wolno pobudzać synów do gniewu, ale to nie znaczy zupełnego zaprzestania ich karcenia i upominania wtedy, gdy staje się to konieczne. Polecenie wychowywania dzieci, w którym stosuje się „karcenie i napominanie Pańskie”, dotyczy wdrażania do postępowania w karności i posłuszeństwie woli Bożej.

Postawa chrześcijańskich rodziców wobec ich dzieci powinna zatem unikać dwóch skrajności: z jednej strony surowości, zwłaszcza naznaczonej egoizmem i pragnieniem dominacji, z drugiej pobłażliwości, która lekceważy korzyści wynikające ze stawiania wymagań połączonych z rozsądną karnością. ■

# Czy trzeba uczyć sensu słowa przepraszam?

Do pedagoga szkolnego często są przyprowadzani wzburzeni chłopcy, którymi nadal wstrząsają potężne emocje. Nie zawsze potrafią nad nimi zapanować.



■ **Bożena Paruch**  
pedagog szkolny i doradca  
zawodowy w gimnazjum

Rzadko, ale zdarza się, że uczniowie szarpali się na korytarzu i mieliby ochotę dokończyć spór, używając nie tylko słów. Nauczyciele interweniują również w przypadku dziewcząt dokuczających sobie, obrażonych na siebie z powodu plotek. Można powiedzieć, że konflikty wśród nastolatków to swego rodzaju norma z powodu wzmożonej emocjonalności tego okresu. Nie znaczy to, że należy je ignorować, nie interweniować i przejść nad nimi do porządku dziennego. Jak zatem postępować w sytuacji konfliktu, niezgody między uczniami?

Przede wszystkim trzeba dać dzieciom czas, aby się wyciszyły, czasem oddzielić od siebie, a innym razem zaprosić na rozmowę następnego dnia, aż opadną emocje. W celu zażegnania sporu i dojścia do porozumienia potrzebny jest czas i cierpliwość osoby dorosłej – pedagoga, psychologa szkolnego lub też wychowawcy uczniów. Nauczyciel dyżurujący nie zawsze ma czas, bo zaraz po zakończeniu przerwy rozpoczyna pracę z klasą.

Czy rozmowa z uczestnikami zajęcia jest w ogóle potrzebna? Odpowiedź brzmi – tak. Między innymi dlatego, że nauczyciel widzi tylko fragment sporu czy konfliktu między dziećmi. Często jest to akt agresji w wyniku bezsilności, czasem odpowiedź na długotrwałe obrażanie czy dokuczanie ofierze, a może skończyć się niesłusznym ukaraniem, bez wyjaśnienia i zakończenia sporu. Kiedy uczniowie uspokoją się, ochłoną, można rozpocząć uważne ich wysłuchanie, najlepiej pojedynczo. Trzeba zapewnić dziecku czas na wypowiedzenie się, otwarcie, próbę wyjaśnienia własnego zachowania. Należy pamiętać, że nie każdy uczeń – zwłaszcza chłopiec – zechce rozmawiać. Niektórzy wolą zostać ukarani i nie wyjaśniać, co i dlaczego się wydarzyło. Kiedy już uczeń się wypowie, bardzo dobrze jest skierować do niego prośbę: „Powiedz, jak inaczej mogło potoczyć się to wydarze-

nie?”. To pobudza dziecko do refleksji, zastanowienia się nad własnym postępowaniem i niepanowaniem nad emocjami. Zdarza się, że trudno zakończyć spór, wzajemną niechęć czy poczucie krzywdy zaistniałe w wyniku konfliktu. Jeszcze trudniej przychodzi niektórym wypowiedzenie słowa przepraszam.

Słowo to ma ogromne znaczenie w kontaktach między ludźmi. Umożliwia naprawienie szkody, może zapobiec kolejnym konfliktom, zakończyć utrzymywanie się niechęci do kolegi/koleżanki i wzbudzić większe zaufanie. Celem pedagoga, rodzica, wychowawcy jest taka rozmowa z dzieckiem, w wyniku której zrozumie ono, że wypowiedzenie „przepraszam” to sposób na zakończenie konfliktu, oczyszczenie się z zarzutów. To słowo ma ogromny wpływ na poprawę relacji międzyludzkich. Oczywiście, jeśli wynika ze zrozumienia niewłaściwego postępowania.

Słowo „przepraszam” straci sens, jeśli dziecko zostanie do jego wypowiedzenia zmuszone, zanim przemyśli i zrozumie swój błąd. Stąd wniosek, że przepraszania należy się nauczyć. Przekonanie, że to jest wyraz empatii i żalu, że sprawiło się komuś przykrość, powoduje uwidocznienie się wspaniałych skutków przeproszenia. Zdejmuje też ciężar z osoby winnej. Jej samopoczucie będzie również zależało od tego, czy osoba przepraszana potrafi

przeprosiny przyjąć. To również wymaga pracy nad sobą i dłuższej rozmowy, jeśli dziecko nie miało okazji nauczyć się takiego zachowania w domu rodzinnym.

Przepraszając, dajemy sobie prawo do popełnienia błędów, a to świadczy o naszej dojrzałości, należy to uświadamiać nastolatkom. Pamiętajmy również, że prawdziwe przepraszanie ma sens i może prowadzić do dobrej zmiany tylko wtedy, gdy wypływa prosto z serca. Aby tak było, dziecko od najmłodszych lat powinno widzieć i słyszeć, jak przepraszają się dorośli i jak potrafią przyznawać się do własnych błędów. ■

Zdarza się, że trudno zakończyć spór, wzajemną niechęć czy poczucie krzywdy zaistniałe w wyniku konfliktu. Jeszcze trudniej przychodzi niektórym wypowiedzenie słowa „przepraszam”.

**Napisz**  
o problemie  
swojego dziecka:  
[redakcja@donbosco.pl](mailto:redakcja@donbosco.pl)



# Uczciwy obywatel

**Nie jest dzisiaj łatwo wychowywać do uczciwości. Wszak spora grupa ludzi specjalizuje się w tym, jak oszukać system, obejść zabezpieczenie, nie dać się złapać.**

W szkole średniej piszemy sprawdzian z przedmiotu technicznego. Nauczyciel podaje pytania i zaczynamy zmagania. Każdy walczy, trzusi się, a belfer spokojnie chodzi po klasie. Odwraca się tyłem do wszystkich i ogląda gabloty z pracami dyplomowymi absolwentów. Zna je przecież na pamięć, ale jakby na nowo przygląda się im z zapalem i analizuje. Chwilę jego nieuwagi wykorzystuje kilku uczniów. Szybko otwierają zeszyty, książki, ściągą i spisują naprędce. Nagle nauczyciel odwraca się i wskazuje dokładnie tych, którzy ściągali. Zabiera im kartki i wpisuje oceny niedostateczne. Są zaskoczeni i przerażeni. – Jak to? Dlaczego? Skąd wiedział? Po chwili jednak dochodzi do nich, że w szklanej gablocie wszystko się odbijało. Widać było dokładnie, co robi każdy uczeń. Doświadczony inżynier dał nam wszystkim prostą nauczkę: nie opłaca się oszukiwać. To, że nikt nie reaguje, nie widzi albo nie wie, nie oznacza, że można przekraczać pewne granice.

Nie jest dzisiaj łatwo wychowywać do uczciwości. Wszak spora grupa ludzi specjalizuje się w tym, jak oszukać system, obejść zabezpieczenie, nie dać się złapać. Bycie sprytnym i zaradnym niestety często wiąże się z byciem nieuczciwym. Zdaniem wielu w wychowaniu chodzi o to, by nauczyć dzieci radzić sobie w życiu. Żeby umiały się przystosować, zakombinować. A środki, które do tego prowadzą, to już inna działka. Każdy przecież musi wyjść na swoje. – Wykończyć frajera, to pierwsze prawo biznesu – mówi bohater polskiej komedii. A przecież chcemy żyć w uczciwym kraju, w którym nikt nas nie okrada, a obywatele traktuje się poważnie. Lubiłem zadawać młodzieży pytanie o to, czy chcą mieć uczciwych polityków, lekarzy, prawników, księży, nauczycieli, bankierów, projektantów, wykonawców? Odpowiedź była przewidywalna: oczywiście, że tak! Jakże inaczej? Wtedy dawałem prostą radę: to sami bądź-

Drobne zasady kształtują sumienie, a ich łamanie to sumienie okaleczają.

cie uczciwi. I pytałem dalej: jak chcecie, żeby ten sielankowy świat sprawiedliwości zaistniał, skoro zdecydowana większość ludzi już w szkole uczy się oszustwa? Oszustwa małego wprowadzie, ale akceptowanego, na które było, jest i pewnie będzie ciche przyzwolenie. Nie szkodzi, że to błahostka, że za to się nie idzie do więzienia i nikt za bardzo nie cierpi. Choć zawsze przykry jest widok osoby uczciwej, której smutno, bo wypadła gorzej z tego powodu, że nie ściągala. A przecież te właśnie drobne zasady kształtują sumienie, a ich łamanie to sumienie okaleczają. Skoro mogą być nieuczciwi w szkole na sprawdzianie, to później o wiele łatwiej oszukam na studiach i w pracy. Dopóki nikt nie złapie, to można...

Próbowałem uczyć uczciwości na lekcjach religii. Oto jeden ze sposobów. Robiłem sprawdzian, podczas którego otwierałem drzwi i wychodziłem na korytarz. Kto chciał, mógł tę chwilę nieuczciwie wykorzystać. Po kilku minutach wracałem do klasy. Na koniec nie zbierałem kartek. Prosiłem, by uczniowie sami sprawdzili sobie prace i sami wpisali dwie oceny. Pierwszą za treść według ustalonej punktacji, a drugą za uczciwość. Ich waga będzie taka sama. – Jak to? Dlaczego? To, co ja sobie wpiszę? I musieli się chwilę zastanowić. Okazało się, że ta druga ocena częściej była niższa. Niektórzy wpisali sobie jedynki i, o dziwo, nie mieli o to pretensji. Nie wiem, czy wszyscy byli do końca uczciwi, ale wiem, że spora część tak. Po zebraniu prac zawsze był moment na krótką pogadankę na ten temat. Nie chodzi o to, żeby kogoś na nieuczciwości złapać i ukarać, ale aby go nauczyć, przekonać i zachęcić do tego, by był uczciwy. Tym różni się system represyjny od prewencyjnego. Wychowawca stosujący ten drugi nie jest naiwny, ale cierpliwy, wymagający, prowokujący do samodzielnego myślenia i wartościowania. Bo uczciwość powinna być owocem decyzji i wyboru, a nie strachem przed karą i konsekwencjami. ■



■ **Ks. Piotr Lorek**  
salezjanin, były katecheta, wychowawca i kierownik Oratorium w Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Tarnowskich Górach. Obecnie wikariusz inspektora Inspektorii św. Jana Bosko we Wrocławiu

Fot. Archiwum



# Stać ich na wiele

Ten film rozbudził we mnie najgłębsze przekonania salezjańskie. Wiarę w młodzię i w jej możliwości. U ks. Bosko brała się ona z jego wiary w Boga.



■ **Ks. Marek Chmielewski**  
salezjanin, dr teologii duchowości

Lu bię powieści i filmy o młodzię. Niektóre oglądałem kilka razy. Choćby „Stowarzyszenie Umarłych Poetów”, „Pana od muzyki” czy „Gran Torino”. Z zainteresowaniem przyglądam się, jak pokazane są tam postawy młodych, ich sposób myślenia, rzeczy dla nich ważne, ich dramaty, ich zwycięstwa, tkwiące w nich możliwości, ich zmaganie się o bycie sobą. Fascynują mnie dorośli, którzy umieją się w tym odnaleźć. Są z młodymi, rozumieją ich, pomagają. Nierzadko płacą za to ogromną cenę, tracąc pracę, stanowisko, koneksje. Sami przy tym rewidują swoje poglądy i zmieniają sposób odnoszenia się do ludzi. To wszystko potrafi sprawić młodzię. Ich po prostu stać na wiele!

W ostatnich dniach, z racji na trwający w Moguncji karnawał – wiąże się to z kilkoma dniami wolnymi od pracy – miałem trochę czasu dla siebie. Sięgnąłem ponownie po „Małą Maturę 1947” Janusza Majewskiego z 2010 r. Akcja filmu rozgrywa się w Krakowie, w trudnych czasach końca wojny i początku stalinizmu. Na tym tle twórca pokazuje losy młodych bohaterów, uczniów gimnazjum męskiego im. Sobieskiego. W klasie są rodowici krakowianie i chłopcy, którzy przyjechali do miasta z różnych stron II Rzeczypospolitej. Mieszanka światopoglądów, wyznań, znanych im języków. Przemawia do mnie mocno świetnie pokazany klimat uczniowskiego życia, przyjaźni, zgrywy, buntu, emocji, dorastania, a nawet grzechów, typowych dla tego etapu życia. Urzeka mnie troska, z jaką twórcy podkreślają bogactwo możliwości i rzeczywistego dobra, jakie tkwi w młodzię. Wszechobecne papierosy, a nawet ciekawość prowadząca ich – jak mówi się w filmie – „do zamtuza” nie przysłaniają tego, że chłopcy chodzą do spowiedzi, przyjaźnią się, pomimo różnic kulturowych i religijnych, że kochają Polskę i noszą w sobie gotowość złożenia dla niej ofiary. Nauczyciele i wychowawcy doskonale się w tym orientują i bardzo umiejętnie dbają o to, aby chłopcy się rozwijali. To ludzie, którzy wierzą w wychowanie. Uderza szacunek, z jakim odnoszą się

do chłopców. Choćby łacinnik, prof. Matoń, kiedy odkrywa, kto jest autorem żartu, nie gani go, ale zaprasza do tablicy i prowadzi z nim merytoryczny dialog o użytym w wygłupie łacińskim zdaniu. Albo dyrektor szkoły, który w obliczu zagrożenia dochodzeniem ze strony SB, podpowiada uczniowi, co i jak ma mówić. No i prof. „Syfon”, matematyk, przez cały czas wie, jak jest nazywany i przedrzeźniany, a przecież nie przeszkadza mu to w byciu wychowawcą. Ileż w nim cierpliwości, miłości i szacunku do uczniów.

Bardzo się dziś rozpisalem. Chyba dlatego, że film, pomimo karnawałowego klimatu, rozbudził we mnie najgłębsze przekonania salezjańskie. Wiarę w młodzię i w jej możliwości. U ks. Bosko brała się z jego wiary w Boga. Oddał swe siły młodym nie tylko dlatego, że zmuszeni byli żyć na ulicy, byli głodni, stanowili zagrożenie dla innych i byli bez szans na lepszą przyszłość. Ks. Bosko widział w nich dzieci Boże. Stąd jego powiedzenie: „Bóg kocha młodzię”. To religijne, teologiczne spojrzenie na młodych otwierało go na nich, pomagało pokonywać uprzedzenia, pozwalało widzieć dalej. To był fundament jego optymizmu w relacjach z młodymi. Ponieważ „Bóg ich kocha” już teraz, już w młodości są w stanie robić najwspanialsze rzeczy na świecie. Trzeba zadbać o ich młodość. Trzeba, bo od niej zależy całe ich życie. Trzeba wychowywać! Ks. Bosko wierzył głęboko, że młodzi powinni spotkać Jezusa, a Bóg właśnie jemu dał zadanie przyprowadzania ich do Niego. Wiedział, że ma to czynić na polu wychowania. Mówił o tym: „Młodzi potrzebują z dobrocią wyciągniętej ręki, która poprowadzi ich w kierunku dobra”. Dlatego swoje oratoria, szkoły czy internaty pojmował nie tylko jako miejsca nauki i kształcenia, ale jako przestrzenie spotkania z Bogiem, jako miejsca zbawienia.

I kto by pomyślał, że mogunccki, rozkrzyczany karnawał może być okazją do refleksji o teologicznych aspektach systemu wychowawczego ks. Bosko? A jednak może! ■

# Ostatnie słowo tego, kto kocha

Wśród siedmiu ostatnich słów Pana Jezusa, wypowiedzianych na krzyżu, znajdujemy Łukaszczy zapis: Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią (Łk 23, 34). W świetle tej miłosiernej miłości św. Jan Paweł II szukał odpowiedzi na pytania młodych o sens cierpienia.

**M**ówił: „Chcę wam powiedzieć bardzo otwarcie, że przebaczenie jest ostatnim słowem wypowiedzianym przez tego, kto naprawdę kocha”. Któż z nas – rodziców czy wychowawców, nie marzy o tym, by w młodych sercach wyrosła ta, nieposiana ludzką ręką, roślina prawdziwej miłości, która zakwita zdolnością przebaczenia? Wiemy, że z nią żyje się lepiej, bo niesie ze sobą pokój, radość i szczęście. Przebaczenie uzdrawia; uwalnia od powracania do przeszłości, od poczucia krzywdy i bezradności; odbudowuje relacje; przekonuje, że możemy sobie poradzić z trudną sytuacją, wziąć odpowiedzialność za własne życie i nadać mu nowy sens.

Chyba właśnie z tego powodu żądamy od naszych podopiecznych: „wybacz!”, „przepraszam!” i „poddaj rękę na zgodę, bo proszę!”. Ale czy to załatwia sprawę? Czy nie jest zbyt łatwym, przyjętym bez zastanowienia oddziaływaniem wychowawczym i niekwestionowaną presją społeczną, która niesie ze sobą wiele pułapek i złożonych problemów?

Nie tu miejsce na szeroki traktat na temat tego, kiedy deklarowane przebaczenie ma prawdziwą wartość moralną, a kiedy – w różny sposób wymuszone i niedojrzałe – może prowadzić do nawarstwienia krzywdy, do kolejnych rozterek, dylematów i kryzysów życiowych. Kilka poddanych pod refleksję pytań może się jednak zapewne przydać tym, dla których wychowanie jest sprawą serca.

1. Jak definiować rolę przebaczenia w wychowaniu? Wprowadzenie sztywnych reguł w tej kwestii mogłoby się okazać krzywdzące, zwłaszcza dla wychowanków niosących bagaż trudnych doświadczeń życiowych. Choć bowiem wybaczenie – samo w sobie – ma wartość pozytywną, to jednak, jeśli pokrzywdzony wewnętrznie do niego nie dojrzał, nie rozwija go i nawet może go niszczyć. Z kolei akt przebaczenia może utwierdzać sprawcę zła w postępowaniu, które on sam nie postrzega jako niewłaściwe.

2. Jakich środków użyć, by nasi podopieczni uznali przebaczenie za coś, o co naprawdę warto walczyć? Przebaczyć, to przecież znaczy przestać baczyć na to, co się stało i już nigdy nie wspominać doznanej krzywdy; umożliwić to, co wydaje się niemożliwe; z odwagą pokonać zło w sobie i nie pozwolić mu się niszczyć (por. Rz 12, 21); zatrzymać wprawione w ruch koło odwetu bez zamazywania granic między tym, co złe i dobre. Przebaczać, to chcieć ukryć przed innymi upadek bliźniego; to powiedzieć winowajcy: jesteś wart więcej niż twoje czyny.

3. Projekty edukacyjne, które miałyby uczyć o wartości przebaczenia, powinny przyczyniać się do lepszego poznania człowieka, jego możliwości i ograniczeń. Wskazywać, jak w procesie przebaczenia zintegrować emocje z rozumną oceną sytuacji i wyborem najlepszej drogi postępowania, uczyć, w jaki sposób wzmacniać motywację do przebaczenia. Powinny mieć na uwadze poprawę jakości komunikacji, relacji międzyludzkich oraz podmiotowe i indywidualne traktowanie wychowanków w rodzinnym klimacie przyjaźni i zaufania. Jakie odniesienie do naszych środowisk wychowawczych mają te postulaty?

„Ostatnie słowo” Ukrzyżowanego i pierwsze słowo Zmartwychwstałego: „Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone”... (J 20, 23), przekonują, że Bóg kocha naprawdę. „On nigdy nie męczy się przebaczeniem” (papież Franciszek) i nie przeszkadza Mu nasza niedoskonałość, by spotykać się z nami. Chrześcijański wychowawca wie, że przebaczyć sobie, innym, a nawet Bogu potrafi ten, kto doświadcza Jego bezwarunkowego przebaczenia. Właściwa relacja ze Stwórcą tworzy fundament wolności i prawdy o nas samych, a tym samym staje się źródłem przyjęcia i obdarowania przebaczeniem. ■



**S. Bernadetta Rusin CMW**

dr teologii duchowości, katechetka w SP nr 2 im. J. Korczaka w Nowej Rudzie i w przedszkolu we Włodowicach



Fot. archiwum

■ **Robert Tekieli**  
dziennikarz, publicysta, animator kultury  
niezależnej, poeta lingwistyczny

## Duchowe pułapki wróżb

**Jak mógłby pan mnie przekonać, że to, o czym pan często pisze – świat duchowy wrogi człowiekowi – istnieje? Trudno mi uwierzyć, żeby istoty zupełnie różne od człowieka mieszały się w nasze zwykłe, ziemskie sprawy.**

*Pozdrawiam Anna Szydzińska, Ivano-Frankivsk*

**P**rzytoczę dwie historie. Pierwsza zaczyna się prezentem od chrzestnej dla 15-letniej dziewczyny. Była nim wizyta u wróżki. Wróżka powiedziała Beacie, co miała do powiedzenia. A na koniec dodała zdanie, które zmieniło życie dziewczyny. Powiedziała: masz wielki talent do wróżbiarstwa.

Okazało się to prawdą. Beata w liceum wróżyła zwykłymi kartami, a po jej wróżby przychodziły nie tylko koleżanki, ale również nauczycielki. Po przeprowadzce na studia do Warszawy zaczęła wróżyć kartami tarota. I zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Beata nie musiała stawiać kart, a to, co miała klientowi powiedzieć, pojawiała się w jej umyśle w pierwszych trzech sekundach wizyty przychodzącego po wróżbę. Dosłownie jeszcze w drzwiach jej mieszkania. Dalej było jeszcze ciekawiej. Zdarzało się, że Beata zaczynała wróżyć komuś i budziła się po pół godzinie. Nie miała pojęcia, co klientowi powiedziała. Opowiadając mi swą historię do programu „Jarmark

cudów” powiedziała: – Najczęściej widziałam wtedy naprzeciw siebie przestraszone oczy. Głupio mi było spytać – co ja takiego ci naopowiadałam, więc szybko kończyłam wróżbę, brałam pie-

Ludzie, szukając zdrowia u bioenergoterapeutów czy poczucia bezpieczeństwa u osób wróżących, w rzeczywistości otwierają się na demoniczny świat duchowy.

niądze i zęgnalam się z klientem. Ostatni etap tej historii zaczął się, gdy Beata zaczęła widzieć w swoim domu dwie bezcielesne postaci. Bezcielesne, bezgłośne, ale bardzo ofensywne. Nie przyznała się do tego przed mężem, bo doszła do wniosku, że skoro widzi coś, czego nikt inny nie widzi, to znaczy, że zwariowała. Na szczęście w nieszczęściu, te same dwie postaci zaczęły widzieć ich dzieci.

Wtedy Beata przyznała się przed mężem. Doszli do wniosku, że przyczyną tych wydarzeń są karty tarota. Spalili je. Beata poszła na modlitwę o uwolnienie.

W Polsce dziś wróżbiarstwem zajmuje się 100 000 zarejestrowanych wróżów. Rynek wróżbiarski szacowany jest na 3 miliardy złotych. Historia Beaty jest historią opętania.

Drugi przykład pochodzi z opowieści mnicha z zakonu pijarów. Jako młodziwiec pojechał do babci na wakacje. Pewnego dnia w sąsiednim gospodarstwie zaczęła muczeć krowa. Bez przerwy. Trzeciego dnia wszyscy chodzili jak na szpilkach. W pewnym momencie jego babcia straciła cierpliwość. Wzięła cebrzyk, nalała do niego wody, odłamała z brzozonej miotły gałązki i wrzuciła je do cebrzyka coś mamrocząc. Potem zaczerpnęła z cebrzyka wody, chlusnęła na krowę, a ta przestała muczeć. Gdy babcia poszła w pole, przyszły zakonnik zajrzał do cebrzyka. Odłamane drewnianka leżały na dnie. Sam odłamał kilka gałązek z miotły i wrzucił do wody. Oczywiście pływały.

Obydwa przypadki dokumentują wpływ demonicznego świata duchowego na rzeczywistość materialną. Wszystkie zagrożenia duchowe ukryte w kulturze, o których piszę od 20 lat, są właśnie taką ingerencją. Ludzie, szukając zdrowia u bioenergoterapeutów czy poczucia bezpieczeństwa u osób wróżących, w rzeczywistości otwierają się na demoniczny świat duchowy. Konsekwencje tego otwarcia są duże. Problemy duchowe, depresje, statystycznie nieprawdopodobnie duże ilości negatywnych wydarzeń w życiu czy rozpadające się, wcześniej dobre relacje. Wejście w taką duchową pułapkę sprawia, że zły duch może ingerować w naszą osobowość nie tylko z zewnątrz – co zdarza się w przypadku każdego człowieka, na przykład przez pokusy, ale również od wewnątrz. Poprzez niedające spokoju obsesyjne myśli czy inne formy dręczenia. Jedynym na to ratunkiem jest modlitwa. Na imię Jezusa ugina się każde kolano. ■



■ **Tomasz P. Terlikowski**  
dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz  
i działacz katolicki, redaktor naczelny  
Telewizji Republika

## Konstruowanie Frankensteina

**Zabawa w Boga części naukowców robi się coraz bardziej niebezpieczna. Część uczonych nawet nie ukrywa, że ich celem jest „wyprodukowanie sztucznego człowieka”.**

**T**e sformułowania, choć brzmią nieco na wyrost i kojarzyć się mogą z przekazem brukowców, nie są, niestety, ani trochę na wyrost. Na razie badania, o jakich mowa, prowadzone są wprawdzie na myszach, ale nikt nie ukrywa, że prędzej czy później chodzi o ich zastosowanie do hodowli ludzi. I obawiam się, że jeśli nic się nie zmieni, to będzie to raczej prędzej niż później.

O co chodzi konkretnie? Odpowiedź jest prosta. Otóż, stosując dwa rodzaje komórek macierzystych i konstrukcji 3D, na której mogły się one rozwijać, naukowcom z Uniwersytetu Cambridge udało się stworzyć biologiczną strukturę przypominającą mysie zarodki i to strukturę, która mogła się rozwijać. Naukowcy połączyli dwie komórki macierzyste i umieścili je na rusztowaniu 3D zwanym macierzą zewnątrzkomórkową. Po kilku dniach uformował się w niej organizm przypominający zarodek myszy i rozwijający się. Na razie nikomu nie udało się doprowadzić do narodzin tak „wyprodukowanego” zarodka, bowiem by mógł się

on rozwinąć, trzeba by dodać do niego jeszcze trzeci rodzaj komórek macierzystych, z których rozwinąć by się miał woreczek żółciowy. Wiele wskazuje jednak na to, że i to będzie możliwe. A gdy technika zostanie już opracowana wobec my-

Potencjalne wykorzystanie nowej techniki tworzenia ludzkich zarodków otwiera wielkie pole etycznych problemów.

szy, to przyjdzie czas na jej stosowanie na ludziach i wytwarzanie, by posłużyć się nagłówkami tekstów na temat tego odkrycia, „sztucznych ludzi”.

Byłoby jednak fałszem uznanie, że wszyscy naukowcy są wobec tak niebezpiecznych badań nastawieni entuzjastycznie. Termin „sztuczne zarodki” nie oddaje dokładnie tego, co stworzył zespół badawczy – podkreśla dr David Prentice, wiceprezes i dyrektor do spraw badaw-

czych Charlotte Lozier Institute. Zarodki te zostały stworzone w laboratorium, tak jak tworzone są te z in vitro czy klonowania, ale nie ma w nich niczego sztucznego. I choć wiele pracy trzeba jeszcze włożyć, by wytworzyć podobne zarodki ludzkie, posługując się tą techniką, to tak skonstruowane organizmy będą w pełni ludzkie – przekonuje dr Prentice.

Uczony przyznaje, że zgoda na wytwarzanie takich „sztucznych ludzkich embrionów” otwiera puszkę Pandory. Potencjalne wykorzystanie nowej techniki tworzenia ludzkich zarodków otwiera wielkie pole etycznych problemów – podkreśla uczony. – Otwiera możliwość tworzenia nieograniczonej liczby budowanych na zamówienie ludzkich zarodków do eksperymentów, w tym do manipulacji genetycznych na nich czy klonowania. Niestety, niewiele wskazuje, by naukowcy mieli być ostrożni w eksperymentach z taką techniką. Istota ludzka, niezależnie od wieku i sposobu stworzenia, nie jest tylko materiałem badawczym i nie powinna być traktowana jedynie jako przedmiot eksperymentów – dodaje dr Prentice. Zdaniem dr. Prentice’a niebezpieczne jest już samo użycie terminu „sztuczny” w badaniach. Jego stosowanie, określanie pewnych istot ludzkich jako „sztucznych”, jest bowiem otwarciem pola do badań prowadzonych na istotach ludzkich, które zostały inaczej poczęte. To zaś ogromny krok ku dehumanizacji człowieka.

Jakby tego było mało, nie wiemy, jakie – jeśli w ogóle technika, o jakiej mowa będzie możliwa do realizacji – mogą być skutki uboczne dla powołanych przez nią do istnienia istot ludzkich. Może okazać się, że będą one pozbawione jakichś istotnych cech, że będą skazane na cierpienie itd. Nikt nie wie też, jakie będą ewentualne skutki takich działań dla potomstwa takich osób. Pytania można mnożyć, a przestrzeń, jaką otwierają takie badania, jest śmiertelnie niebezpieczna. Dlatego należy zwyczajnie zakazać takich badań. Tyle że nie widać odważnych, którzy chcieliby narażać się na gniew potężnego lobby badań biomedycznych. ■



**Księga Książ**  
na antenie TVP ABC

6 kwietnia (czwartek) w TVP ABC będzie można oglądnąć światowej klasy produkcję dla dzieci zaprojektowaną i stworzoną przez nagrodzony Oscarem zespół animatorów. „Księga Książ” to film animowany. Edukacja i jednocześnie rozrywka dla całej rodziny. Przekazuje dzieciom ponadczasowe pozytywne wartości chrześcijańskie. Przez ekscytujące, pełne odkryć, oparte na historiach biblijnych przygody dwójki dzieci, Krzysia oraz Oli i ich robota Gizmo, naucza o prawdach moralnych i udziela życiowych lekcji. W pierwszym odcinku dzieci uczą się postępowania oraz tego, że każde zachowanie i postępowanie niesie za sobą określone konsekwencje. Krzyś był nieposłuszny swojemu tacie i bez pozwolenia prześlizgnął się do jego laboratorium, w którym niemal zniszczył najbardziej strzeżony projekt. „Księga Książ” zabiera Krzysia, Olę i Gizmo w podróż. Dzieci i robot są świadkami buntu jednego z aniołów przeciwko Bogu. W konsekwencji nieposłuszny anioł został strącony z nieba i zamienił się w Szatana. W ogrodzie Eden Szatan przybiera postać węża i kusi Adama i Ewę, aby byli nieposłuszni Bogu. Krzyś, Ola i Gizmo oglądają destrukcję raju z powodu nieposłuszeństwa pierwszych ludzi. „Księga Książ” przynosi dzieci z powrotem do domu, jednak zostawia ich z ważnym przestaniem o Bożej miłości i przebaczeniu. Pomimo że Profesor (tata Krzysia) jest rozczarowany nieposłuszeństwem syna, postanawia mu wybaczyć. Jednocześnie Krzyś zdaje sobie sprawę, że będzie musiał naprawić skutki swojego nieposłuszeństwa. TVP ABC wyemituje 13 odcinków „Księgi Książ” w reżyserii Bryanta P. Richardsona.

„Księga Książ” w czwartek, 6 kwietnia o 19.00 w TVP ABC

**Historia katechezy. Część II, tom 1: Katecheza w średniowieczu**



Druga część Historii katechezy obejmuje historię katechezy w średniowieczu. Omawiane w niej zagadnienia mają raczej charakter historycznych szkiców. Skoncentrowana jest na zagadnieniach istotnych, ukazuje przede wszystkim główne linie rozwoju katechezy w jej kontekście historycznym i duszpasterskim, pomijając kwestie mniej ważne i bardziej szczegółowe, które mogą stanowić przedmiot odrębnych, monograficznych studiów.

Wydawnictwo Salezjańskie

**Przypowieści Jezusa. Scenariusze spotkań i katechez biblijnych + płyta CD**



Przypowieści Jezusa. Scenariusze spotkań i katechez biblijnych to propozycja narracyjnej lektury przypowieści Jezusa występujących w Ewangeliach Mateusza i Łukasza. Narracyjna katecheza biblijna wychodzi od tekstu przypowieści, by znaleźć w nim problem egzystencjalny dotyczący jej adresatów. Drugi etap spotkania to interpretacja opowiadania z wykorzystaniem narzędzi właściwych analizie narracyjnej.

Wydawnictwo Jedność

**Biblia w historiach i obrazach**



Biblia to nie tylko najstynniejsza księga świata, ale również jedno z najczęściej ilustrowanych dzieł, które od wieków z wielką siłą oddziałuje na wyobraźnię artystów. Prezentowany tom zawiera reprodukcje obrazów największych mistrzów, takich jak np.: Buonarroti, van Gogh, Chagall, da Vinci, Caravaggio. Czytelnik odnajdzie tu historię Biblii oraz opowieści poświęcone najważniejszym postaciom i wydarzeniom z kart Pisma Świętego.

Edycja św. Pawła

**Jak rozwijać wiarę w siebie. 35 ćwiczeń dla dzieci w wieku 3-10 lat**



Zestaw ćwiczeń zebranych w tej książce daje dziecku możliwość lepszego poznania siebie, odkrycia mocnych stron i twórczej natury własnego „ja”. Pomaga także w dokonaniu rzetelnej samooceny, wzmacnia poczucie własnej wartości i wiary w siebie oraz pogłębia więzi z najbliższymi (rodzicami, rodzeństwem). Zróżnicowanie zabaw pozwala na przeprowadzenie ich w domu, na zewnątrz, samodzielnie lub w szerszym gronie.

Wydawnictwo Jedność

**Duśka Wanda Póttawska. Filmowa opowieść o wyjątkowej kobiecie**



Opowieść o kobiecie, znanej nie tylko z niezwyklej przyjaźni z Janem Pawłem II, ale również z wielkiej troski o świętość rodziny i życie dzieci nienarodzonych. „Duśka” to Wanda Póttawska, doktor medycyny, specjalista w dziedzinie psychiatrii. Przeżyła okrutne eksperymenty medyczne w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Została cudownie uzdrowiona przez wstawiennictwo św. Ojca Pio.

Sprzedaje: Edycja św. Pawła

**Przewodnik dla narzeczonych i młodych małżeństw**



Główną motywacją do napisania przewodnika było pragnienie, by pomóc narzeczonym lepiej przygotować się do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. Stanie się on pomocny w odkrywaniu i przeżywaniu prawdziwej miłości w małżeństwie na tyle, by jego czytelnicy potrafili uniknąć takich sytuacji w życiu małżeńskim i rodzinnym, w których podejmowany trud na rzecz szczęśliwego małżeństwa okazałby się nadaremny.

Dom Wydawniczy Rafael



IDŹCIE I GŁOŚCIE Z KSIĘDZEM BOSKO

# SAVIONALIA 5-7 MAJA 2017

[www.savionalia.donbosco.pl](http://www.savionalia.donbosco.pl)

W ubiegłym roku młodzi całego świata usłyszeli z ust papieża Franciszka zachętę, aby **zejść z wygodnej kanapy**. Te słowa utkwiły nam wszystkim w pamięci. Niewiele one jednak znaczą, jeśli nie wydadzą właściwego owocu w naszym życiu. Nie wystarczy tylko wstać z kanapy! Trzeba założyć dobre buty i ruszyć w drogę!

Do tego samego zachęcał nas sam Pan Jezus, mówiąc „**Idźcie i głóście!**”. Ten nakaz Jezusa jest też mottem trwającego roku duszpasterskiego w Polsce.

Wiążąc te dwa fakty, chcemy przeżyć tegoroczne Savionalia pod hasłem „**Idźcie i głóście z Księdzem Bosko**”. Chcemy zapytać samych siebie, czy ubrałem już wygodne buty, czy może siedzę jeszcze na wygodnej kanapie? Czy odpowiedziałem już Panu na Jego wezwania: „Pójdźcie za mną” oraz „Idźcie i głóście”?

Zapraszamy każdego młodego!

Wspierając materialnie

„Don Bosco”

dowolną kwotą:

- pomagacie ubogiej młodzieży w Polsce i krajach misyjnych,
- uczestniczycie w misji wychowania i kształtowania młodych ludzi

W każdy ostatni dzień miesiąca odprawiamy mszę św. w intencji ofiarodawców przez wstawiennictwo św. Jana Bosko.

Składamy serdeczne „Bóg zapłać” za Waszą modlitwę oraz każdą ofiarę.

Zamów prenumeratę

- telefonicznie: +48 12 252 85 28
- e-mailem: [redakcja@donbosco.pl](mailto:redakcja@donbosco.pl)



[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)

Przyłącz się do modlitwy za młodych przez wstawiennictwo Piątki Poznańskiej w 75. rocznicę męczeńskiej śmierci.



Wpisz intencję:

[www.donbosco.pl/modlitwa](http://www.donbosco.pl/modlitwa)

# NIEMIEŚMIERTELNI

PLYTA NIEŚMIERTELNI DOSTĘPNA NA [WWW.SWM.PL](http://WWW.SWM.PL)



„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 10)

Płyta ta jest także wezwaniem do przebaczenia, które pokonuje nienawiść i daje prawdziwe zwycięstwo.

Zachęcamy do modlitwy w intencji prześladowanych chrześcijan, ale również o nawrócenie dla ich prześladowców.

Całkowity dochód ze sprzedaży płyty przeznaczony jest na wsparcie dzieci i młodzieży z salezjańskiego oratorium w Aleppo.

Salezjański Wolontariat Misyjny -  
Młodzi Światu  
Bank PEKAO S.A.  
17 1240 4533 1111 0000 5423 3120  
Tytuł wpłaty ALEPPO

Artyści - między innymi:

Darek Malejonek, Muniek Staszczyk,  
Paweł Golec, Łukasz Golec,  
Sebastian Karpień-Bułęcka, Arkadio,  
Natalia Niemen, Ola Maciejewska,  
Magdalena Frączek,  
Maleo Reggae Rockers

PLYTA  
DOSTĘPNA NA:  
[WWW.SWM.PL](http://WWW.SWM.PL)

